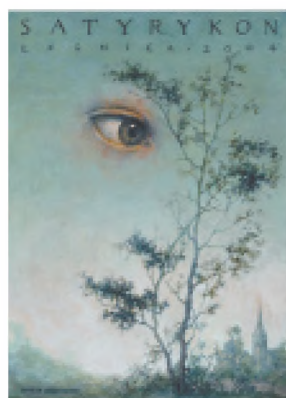


UNIWERSYTECKA

PRACOWNIKÓW I STUDENTÓW UNIwersYTETU RZESZOWSKIEGO

Rzeszów

Luty 2005 Nr 2/33



Dzieła Wiesława Grzegorzczaka oprócz wartości artystycznej i doskonałego warsztatu mają bardzo głęboką warstwę psychologiczną...

Ze wstępu do Katalogu wystawy (Kraków 2005 r.)

Aktualności



18 stycznia 2005 r. – Sesja naukowa „Męczennicy i świadkowie wiary. Represje komunistyczne wobec duchowieństwa na Rzeszowszczyźnie”



31 stycznia 2005 r. – mgr Dorota Osuchowska broniła pierwszy w 2005 r. doktorat na Wydziale Filologicznym



11 lutego 2005 r. – Targi Edukacyjne zgromadziły liczne grono chętnych do podjęcia studiów na uczelniach Podkarpacia



11 lutego 2005 r. – rzeszowscy gimnazjaliści uczestniczyli w sesji poświęconej polskiemu nobliście Czesławowi Miłoszowi



15 lutego 2005 r. – Koncert muzyki dawnej w Instytucie Muzyki UR

AKTUALNOŚCI

Z obrad Senatu

27 stycznia br. merytoryczne obrady Senatu poprzedziło wręczenie przez rektora UR prof. dra hab. Włodzimierza Bonusiaka 6 studentom dyplomów potwierdzających uzyskanie stypendiów Ministra Edukacji Narodowej i Sportu. Otrzymali je: Krzysztof Bieganski, Michał Hadała, Marcin Lorenc, Marcin Oczkowski, Franciszek Wasyl i Katarzyna Szymczak. To posiedzenie było też okazją do podziękowania prof. drowi hab. Marianowi Bobranowi za kierowanie przez 3 lata Uczelnianą Komisją Wyborczą.

W dalszej części obrad senatorowie zajęli się wyborem nowej Uczelnianej Komisji Wyborczej. Obok zamieszczamy skład wybranej Komisji i uchwałę nr 1, która określa harmonogram wyborów władz w Uniwersytecie.

W sprawach osobowych Senat pozytywnie zaopiniował wnioski dwóch rad wydziałów o zatrudnienie na okres 5 lat na stanowisku prof. UR. Głosowano kandydatury: dr hab. Lucyny Falkiewicz-Wille (filologia germańska), dra hab. Zenona Kukuły (biologia) i Igora Zubrzyckiego (biologia). Sprawozdanie z pracy Samorządu Studentów UR w 2004 r. przedstawił Paweł Stawarz, przewodniczący organizacji.

Senatorowie otrzymali w tej sprawie szczegółowe sprawozdanie, przygotowane przez Zarząd Samorządu Studenckiego UR.

W sprawach różnych prof. W. Bonusiak poinformował m.in., że MENiS wyraził zgodę na utworzenie Wydziału Wychowania Fizycznego w wersji przyjętej przez Senat UR w maju 2004 r. i że kierunki, które uzyskały ocenę warunkową przez PKA, otrzymają zmniejszoną dotację na 2004 r. Senat przyjął też zasady przyznawania „Lauru Rektora Uniwersytetu Rzeszowskiego”, corocznego wyróżnienia dla najlepszego studenta UR.



Przebywający w Rzeszowie 18 stycznia br. JE Ksiądz Arcybiskup dr Edward Nowak z Kongregacji Spraw Kanonizacyjnych w Watykanie spotkał się z JM Rektorem UR prof. Włodzimierzem Bonusiakiem. Gość na pamiątkę wizyty w Uczelni przekazał okolicznościowy medal.

Uchwała nr 1 Uczelnianej Komisji Wyborczej UR

Uczelniana Komisja Wyborcza wybrana przez Senat Uniwersytetu Rzeszowskiego w dniu 27.01.2005 r. w następującym składzie:

przewodniczący – dr hab. prof. UR **Zbigniew Sobolewski**
zastępca przewodniczącego – dr hab. prof. UR **Mieczysław Radochoński**
sekretarz – dr **Anna Batiuk**

członkowie – prof. dr hab. Sylwester Czopek, dr hab. prof. UR Kazimierz Obodyński, dr hab. prof. UR Czesław Puchalski, prof. Marta Wierzbieniec, prof. dr hab. Michał Gabriel Woźniak, dr Stanisław Zaborniak, mgr Maria Więcko, mgr Anna Szydło, stud. Agnieszka Gębczyk, stud. Grzegorz Rzeźnik, stud. Arkadiusz Szozda

na posiedzeniach w dniach 3 i 10 lutego 2005 r. ustaliła **ramowy kalendarz wyborczy**, a w tym kalendarz wyboru rektora i prorektorów, zasady wyboru Kolegium Elektorów UR i dokonała przydziału mandatów w tym Kolegium.

1. Do 15 marca br. wydziałowe i okręgowe komisje wyborcze oraz komisja wyborcza samorządu studenckiego dokonają wyboru członków Kolegium Elektorów UR w następującej liczbie

	prof. i dr hab.	inny naucz. ak.
Wydział Ekonomii	8	3
Wydział Filologiczny	9	3
Wydział Pedagogiczny	28	9
Wydział Matematyczno-Przyrodniczy	16	5
Wydział Socjologiczno-Historyczny	15	5
Wydział Prawa	5	2
Komisja Wyborcza dla Nauczycieli Akademickich z Jednostek Międzywydziałowych		3
Komisja Wyborcza Pracowników Niebędących Nauczycielami Akademickimi		9
Komisja Wyborcza Samorządu Studenckiego		30

2. Uczelniana Komisja Wyborcza uznaje za celowy bezzwłoczny wybór nowych Wydziałowych Komisji Wyborczych (przynajmniej 5-osobowych, a najlepiej 7-osobowych) i prosi o dokonanie tego na najbliższych posiedzeniach Rad Wydziałów.
3. Zwolnienie zebrania nauczycieli akademickich z jednostek międzywydziałowych w celu wybrania członków okręgowej komisji wyborczej powierza się mgr Marii Więcko.
4. Zwolnienie zebrania pracowników niebędących nauczycielami akademickimi w celu wybrania członków okręgowej komisji wyborczej powierza się dyrektorowi administracyjnemu UR.
5. Powołanie Komisji Wyborczej Samorządu Studenckiego i dokonanie wyboru elektorów-studentów powierza się Uczelnianej Radzie Samorządu Studenckiego, tj. Parlamentowi Studentów UR.
6. Zgłaszanie kandydatów na stanowisko rektora i głosowanie wstępne (§99 Statutu) powinno odbyć się do dnia 26 marca br.
7. Prezentacja programu kandydatów na stanowisko rektora na ogólnym zebraniu pracowników (§101 Statutu) powinna nastąpić do dnia 7 kwietnia br.
8. Wybory rektora UR Komisja proponuje w dniu 14 kwietnia br., a wybory prorektorów – do końca kwietnia.
9. Podczas wyboru członków Kolegium Elektorów Uniwersytetu należy pamiętać, że bierne prawo wyborcze przysługuje tylko tym pracownikom Uniwersytetu, którzy zatrudnieni są w pełnym wymiarze czasu pracy, jednak bez względu na formę zatrudnienia (nominacja, umowa o pracę) i wiek.
10. O wybór na stanowisko rektora lub prorektora ubiegać się może profesor tytułarny, profesor UR lub doktor habilitowany, pod warunkiem że nie ukończył 70 lat (§21 ust. 3 Statutu) i jest zatrudniony na pełnym etacie. Funkcji rektora lub prorektora nie może pełnić osoba, która w innej szkole wyższej jest rektorem, prorektorem, dziekanem, prodziekanem lub dyrektorem instytutu albo sprawuje funkcje kierownicze w organach administracji rządowej, samorządu terytorialnego, wymiaru sprawiedliwości lub partii politycznej (§57 pkt 1 Statutu, po zmianie dokonanej przez Senat w dniu 28 października 2004 r.).
11. Kandydatami na stanowisko rektora mogą być tylko osoby, które w głosowaniu wstępnym uzyskały co najmniej 10% głosów i w terminie trzech dni złożyły przewodniczącemu Uczelnianej Komisji Wyborczej pisemną zgodę na kandydowanie (§100 Statutu, po zmianie z dnia 28 października 2004 r.).
12. Na maj br. planuje się wybory wydziałowych kolegiów elektorów oraz wybory dziekanów, prodziekanów, członków senatu i rad wydziałów.

sekretarz
dr A. Batiuk

przewodniczący
dr hab. prof. UR Z. Sobolewski

Z Rzeszowa o polskim Papieżu

25-lecie pontyfikatu Jana Pawła II w Uniwersytecie Rzeszowskim było uczczone m.in. publikacją *Odpowiednie dać rzeczy słowo*, przygotowaną przez profesorów: Kazimierza Ożoga i Waldemara Furmanka. Książka składa się z dwóch wzajemnie uzupełniających się części: w pierwszej „Horyzonty dojrzałego spojrzenia” zamieszczone są artykuły przygotowane przez profesorów UR, w drugiej „Spojrzenia młodością bogate” zebrano teksty przygotowane przez studentów. Wstęp – napisany przez inicjatorów wydawnictwa – wyjaśnia idee i zamysł tej cennej inicjatywy, dlatego publikujemy go w tym wydaniu „Gazety Uniwersyteckiej”.

Jeśli chcesz znaleźć źródło,
musisz iść do góry, pod prąd.
Przedzierać się, szukać, nie ustępuj,
wiesz, że ono musi tu gdzieś być –
Gdzie jesteś, źródło?... Gdzie jesteś, źródło?!

Tryptyk rzymski

Karol Wojtyła – Człowiek, który znalazł Źródło, a my, zdumieni Jego wielkością, pytamy, skąd ma On tyle siły, aby iść ciągle do góry, przedzierać się, szukać, nie ustępować i bez względu na okoliczności kochać każdego człowieka? Odpowiedź na to pytanie choć w małej części znajdzie Czytelnik w przedstawianej pracy, która zbiera artykuły będące owocem sesji naukowej, zorganizowanej na Uniwersytecie Rzeszowskim w październiku 2003 w 25. rocznicę pontyfikatu wielkiego Polaka-Papieża Jana Pawła II. Nasz tom został zatytułowany cytatem z wiersza *Ogólniki* Cypriana Kamila Norwida **Odpowiednie dać rzeczy słowo!** Tytuł ten dobrze oddaje sens rozlicznych wysiłków Karola Wojtyły, który umie określić, nazwać, przybliżyć przez słowo rzeczy teologiczne, filozoficzne, literackie, zwłaszcza poetyckie, ogólnoludzkie i narodowe, nasze polskie. Największy współczesny autorytet moralny ludzkości jest przez słowo służą Prawdy, tej objawionej przez Słowo Odwieczne i tej zwykłej, naturalnej, przyrodzonej prawdy o człowieku, który musi „przekroczyć próg nadziei” i którego „nie można zrozumieć bez Chrystusa”. To właśnie człowiek i jego dobro są nieustannie w centrum uwagi Karola Wojtyły. Autorzy opracowań chcą dać „odpowiednie słowo” tej jakże ważnej dla zmęczonego szukaniem nowych dróg współczesnego świata „Papieskiej Rzeczy”. Praca składa się z dwóch części. W pierwszej przedstawiamy artykuły przygotowane przez pracowników naszego Uniwersytetu, w drugiej zaś – co szczególnie nas cieszy – teksty napisane przez studentów Instytutu Pedagogiki naszej Uczelni. Wszystkie opracowania wiąże myśl o potrzebie upowszechniania nauczania Ojca Świętego Jana Pawła II. Bogactwo problemów, jakimi ten „największy z rodu Polaków” się zajmuje, sprawia, że przedstawiciele różnych dyscyplin naukowych znajdują odniesienia do interesujących ich obszarów badawczych. W zbiorze ukazujemy osobę Jana Pawła II jako poetę, mistrza słowa, duszpasterza, proboszcza świata, nieustannie pielgrzymującego uczzonego teologa i filozofa, którego interesują najważniejsze problemy współczesnego człowieka i świata. Każde nasze słowo o drugim człowieku jest z natury ułomne. Sam Karol Wojtyła pisał kiedyś w swoim

poemacie, że „Bywa nieraz, że w ciągu rozmowy stajemy w obliczu prawd, dla których brakuje nam słów”. Ufamy jednak, że nasze teksty o Człowieku, który jako papież z dalekiego kraju przyjął w Rzymie na Stolicy Piotrowej imię Jana Pawła II i przez swoją wiarę, nadzieję i miłość, przez swoją potęgę ducha wpłynął na dzieje świata i Polski, choć w małej części ukażą prawdę o Tym, który znalazł Źródło. Pragniemy, aby ten tom, który jest skromnym hołdem naszej wspólnoty uniwersyteckiej dla Jana Pawła II z okazji jubileuszu pontyfikatu, zachęcił Czytelników do zgłębiania tekstów Karola Wojtyły. Te właśnie studia Jego prac pozwolą nam poszerzyć przestrzeń wewnętrznej wolności, przekroczyć próg nadziei i znaleźć – tak jak On – Źródło. Dadzą nam siłę, aby wstać i pójść do góry.

Rzeszów, lipiec 2004

Waldemar Furmanek, Kazimierz Ożóg



Książka *Odpowiednie dać rzeczy słowo* została przygotowana i wydrukowana w Wydawnictwie Uniwersytetu Rzeszowskiego. Jeden egzemplarz w artystycznie wykonanym przez Piotra Jugę (z Biblioteki UR) etui został przekazany do Watykanu. Za dar podziękował arcybiskup Leonardo Sandri.



Profesorska nominacja w Instytucie Filologii Polskiej

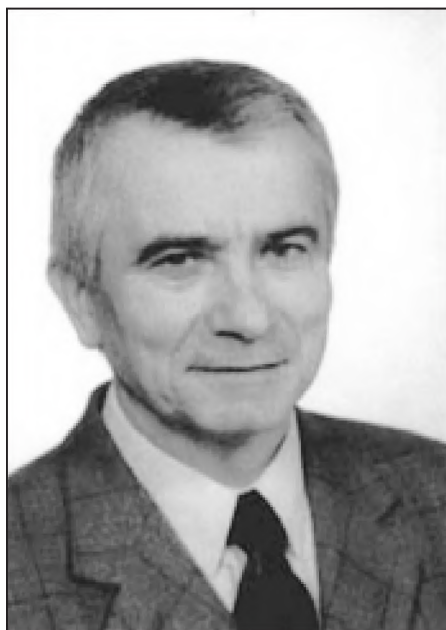
25 stycznia 2005 r. Prezydent RP wręczył profesorską nominację Gustawowi Ostaszowi, nauczycielowi akademickiemu z Instytutu Filologii Polskiej UR, historykowi literatury.

Absolwent filologii polskiej WSP w Krakowie z roku 1963. Zanim trafił do Rzeszowa, trzy lata pracował w liceach. **Jesienią 1966 r. znalazł się w ówczesnej WSP**, przez rok pełnił obowiązki bibliotekarza przy Katedrze Literatury i Języka Polskiego, prowadząc również ćwiczenia z literatury modernizmu. **Od jesieni 1967 asystent.** Jego dydaktyczne przydziały to: literatura powszechna (ćwiczenia i konwersatoria z tego zakresu prowadził kilkanaście lat, trzy lata wykłady), literatura polska XX wieku (przeszło ćwierć wieku ćwiczenia i konwersatoria; wykłady z literatury Młodej Polski kilka lat, a z literatury po roku 1939 co najmniej lat dziesięć, do dziś dnia), poetyka, teoria literatury (wykłady dwa lata, ćwiczenia i konwersatoria kilkanaście lat), analiza i interpretacja tekstu literackiego (konwersatoria, co najmniej lat dziesięć). W okresie od doktoratu do habilitacji pięć razy powierzano mu seminaria, na których powstało wtedy ok. 40 prac magisterskich. Teraz głównie otrzymuje seminaria, wykłady monograficzne oraz wykłady z zakresu literatury współczesnej po roku 1939.

Napisawszy rozprawę *Powieści historyczne Stanisława Szpotańskiego na tle jego prac naukowych*, doktoryzował się w krakowskiej WSP (1975; promotor prof. dr Wincenty Danek).

Stopień doktora habilitowanego otrzymał również tam (w roku 1994) na podstawie rozprawy *W cieniu „Herostratesa”*. O tradycjach romantyzmu w poezji polskiej lat 1914–1939.

Profesor Instytutu Filologii Polskiej od roku 1995. Ma znaczny dorobek naukowy, dostrzegany przez fachowców, aprobowany przez recenzentów, a mianowicie sześć książek: *Stanisław Szpotański jako pisarz historyczny* (1979); *W cieniu „Herostratesa”*. O tradycjach romantyzmu w poezji polskiej lat



1914–1939 (1993, 1994); *„Przeciwko smokom, jadam, kulom...”*. O poezji polskiej 1939–1945 [Szkice] (1998); *Filiacje, dialogi, spór z tradycją. Szkice o literaturze polskiej XX wieku* (2001); *Pielgrzymi ku straszliwym jutrom. Werniks na portret pokolenia wojennego* [Współautorka: Magdalena Widak] (2002); *Imperatyw polskości. Kazimierza Wierzyńskiego „Wolność tragiczna”* (2003), i przeszło osiemdziesiąt innych prac. Jego zainteresowania badawcze skupiają się wokół trzech problemów. Do habilitacji – wokół beletrystyki historycznej, powieści z tematem wsi, polskiej poezji wieku dwudziestego, nade wszystko tradycji romantyzmu w liryce 1914–1939. Po habilitacji zajął się, najogólniej rzecz ujmując, sprawami liryki dwudziestowiecznej.

Za osiągnięcia naukowe otrzymywał Nagrody Rektora WSP w latach: 1975, 1979, 1981, 1983, 1995.

Od września 1966 r. do 1970 r. prowadził nieodpłatnie – na zasadach pracy społecznej – dokumentację Zakładu Literatury Polskiej. W latach 1969 i 1970 sekretarował wydziałowej komisji rekrutacyjnej; zawsze uczestniczył w egzaminach wstępnych. Trzy czwarte roku, 1 I 1977–30 IX 1977, pełnił funkcję pełnomocnika rektora do spraw młodzieży (w randze prodziekana). Cały rok akademicki 1981/1982 był

zastępcą dyrektora Instytutu Filologii Polskiej do spraw nauki. Współorganizował dwie konferencje ogólnopolskie. Pierwszą: *W kręgu twórczości Juliana Kawalca* – 10 grudnia 1980 roku w WSP w Rzeszowie i (dalszy jej ciąg) 11 grudnia w Wojewódzkiej Bibliotece Publicznej w Tarnobrzegu. Drugą: *Poezja pokolenia wojennego* – 18 i 19 kwietnia 1985 roku w rzeszowskiej WSP. Jedną środowiskową: *Poezi Rzeszowa* – 20 i 21 listopada 1981 r. Nadto sesję instytutową *W świetle poezji K. K. Baczyńskiego* – 11 kwietnia 1989 roku w Instytucie Filologii Polskiej WSP w Rzeszowie.

Z posesyjnych materiałów – jako redaktor naukowy bądź współredaktor – przygotował trzy księgi zbiorowe: 1. *W kręgu twórczości Juliana Kawalca. Zbiór szkiców i artykułów* pod red. Z. Andresa i G. Ostasza. Rzeszów 1982; 2. *Poezja pokolenia wojennego. Studia, interpretacje i artykuły* pod red. Z. Andresa i G. Ostasza. Rzeszów 1989; 3. *Nad wierszami Baczyńskiego. Interpretacje i szkice* pod red. G. Ostasza. Rzeszów 1989.

Od roku 1975 pięć lat pracował społecznie w Zarządzie Towarzystwa Naukowego w Rzeszowie. Od 1980 r. do 1993 r. był w składzie Zarządu Rzeszowskiego Oddziału Towarzystwa Literackiego im. A. Mickiewicza. Chętnie uczestniczył w działalności na rzecz środowiska. Współpracował z placówkami kulturalnymi, zasiadał w jury konkursów przez nie organizowanych, wygłaszał odczyty o charakterze naukowym i popularnym. Miłośnik poezji, niekiedy brał na siebie rolę edytora prac mało znanych pisarzy: Emila Granata, Alicji Bober, Cherubina Pałajaka. Zarówno Instytut Filologii Polskiej WSP w Rzeszowie, jak i Towarzystwo Naukowe w Rzeszowie oraz rzeszowski Oddział Towarzystwa Literackiego im. A. Mickiewicza dziewięć razy powierzały mu redakcję prac zbiorowych. Był promotorem dwu doktoratów. Pod jego kierunkiem powstaje kilka innych rozpraw doktorskich. Recenzował jedną pracę doktorską. Na jego seminariach – od roku 1994 – studenci napisali 200 prac magisterskich; łącznie z wcześniejszymi jest ich 240. Pięć spośród nich, ze względu na walory naukowe, doczekało się publikacji w formie skrótów.

Jubileusz Profesora Witolda Kurka

Jerzy Kitowski

13 stycznia br. w Sali Senatu UR przyjaciele, współpracownicy i studenci świętowali jubileusz prof. UR dra hab. WITOLDA KURKA.

Laudację na cześć Profesora wygłosił prof. UR dr hab. Jerzy Kitowski, prorektor UR.

WITOLD KUREK urodził się 15 grudnia 1933 r. w Mozgawie, powiat Pińczów. Maturę uzyskał w 1954 r. w Liceum Ogólnokształcącym w Działoszycach, a w latach 1954–1958 studiował na Wydziale Przemysłu w Wyższej Szkole Ekonomicznej w Katowicach, gdzie uzyskał stopień magistra ekonomii. Po ukończeniu studiów i zawarciu związku małżeńskiego podjął pracę zawodową w województwie lubuskim, a następnie w województwie podkarpackim.

W 1972 r. Jubilat uzyskał stopień doktora nauk ekonomicznych nadany przez Radę Wydziału Przemysłu Akademii Ekonomicznej w Katowicach na podstawie rozprawy *Rezerwy wykorzystania środków pracy w procesach obróbki cieplnej w hutnictwie stali jakościowych*. Stopień naukowy doktora habilitowanego w zakresie ekonomiki przemysłu uzyskał na tej samej uczelni w 1981 r., a Jego rozprawa habilitacyjna *Podstawy metodyczne badania zdolności produkcyjnej i wykorzystania jej rezerw w przemyśle* została wyróżniona Nagrodą Ministra Edukacji Narodowej III stopnia w 1983 r.

Od 1 marca 1974 r. do 31 sierpnia 2001 r. pracował na Uniwersytecie Marii Curie-Skłodowskiej, Filia w Rzeszowie, najpierw na stanowisku adiunkta, następnie docenta, a w 1993 r. został powołany na stanowisko profesora nadzwyczajnego UMCS. Od 1 września 2001 r. pracuje na Wydziale Ekonomii Uniwersytetu Rzeszowskiego na stanowisku profesora nadzwyczajnego.

W latach 1975–1990 (z przerwą 1981/82) pełnił z wielkim zaangażowaniem funkcję prodziekana Wydziału Ekonomicznego w Filii UMCS w Rzeszowie¹. Okres ten wyróżniał się dynamicznym rozwojem Wydziału. Liczba zatrudnionych nauczycieli akademickich wzrosła o 1/3, a liczba pracowników legitymujących się stopniem doktora wzrosła pięciokrotnie. Profesorowi Witoldowi Kurkowi udało się pozyskać do współpracy z Wydziałem Ekonomicznym Filii UMCS wielu wybitnych nauczycieli akademickich, dojeżdżających do Rzeszowa z ośrodków naukowych w Lublinie, Krakowie, a nawet we Wrocławiu. Do tej grupy należy zaliczyć profesorów: Alicję Pomorską, Franciszka Budzińskiego, Romana Chorośnickiego, Wacława Grzybowski, Antoniego Gurnicza, Mieczysława Kawę, Jerzego Kurnala, Władysława Kwietnia, Zbigniewa Miturę, Ryszarda Orłowskiego, Le-

ona Polanowskiego, Lechosława Siejaka, Boleśława Siwonia, Władysława Tomaszewskiego, Michała Woźniaka, Zbigniewa Ziółę. Od 1976 r. Jubilat kieruje zakładem naukowym: w latach 1975–1993 Zakładem Nauk Ekonomicznych, w latach 1993–2001 Zakładem Ekonomiki i Organizacji Produkcji, a od 2001 roku Zakładem Ekonomiki Przedsiębiorstw.

Zainteresowania naukowe Profesora Witolda Kurka koncentrują się wokół efektywności ekonomicznej wykorzystania czynników wzrostu produkcji w skali mikro-, mezo- i makroekonomicznej, ze szczególnym uwzględnieniem (do końca lat 80.) problematyki metod pomiaru i wykorzystania zdolności produkcyjnej oraz (od początku lat 90.) metod badania efektywności ekonomicznej i oceny finansowej inwestycji w gospodarce rynkowej.

W obrębie tej problematyki opublikował 40 prac, w tym: 14 książek i monografii (z tego: 11 samodzielnie i 3 jako współautor, w tym 2 w języku obcym) oraz 26 artykułów. Ponadto jest autorem 2 oraz współautorem i kierownikiem 4 zespołowo opracowanych raportów z badań, które wykonano na zlecenie jednostek gospodarczych, Instytutu Polityki Naukowej Postępu Technicznego i Szkolnictwa Wyższego, Ministerstwa Nauki i Szkolnictwa Wyższego oraz Polskiej Akademii Nauk. Spora część wyników badań wdrożona została do praktyki gospodarczej. Do szczególnie cennych publikacji Profesora zaliczyć należy następujące monografie: *Zdolność produkcyjna i jej rezerwy w wydzielach hutniczej obróbki cieplnej* (UMCS, Rzeszów-Lublin 1984); *Analiza czynników wzrostu gospodarczego w regionie południowo-wschodniej Polski w latach 1960–1982* (współautor, Towarzystwo Naukowe w Rzeszowie, Rzeszów 1986); *Zdolność produkcyjna i jej rezerwy w przedsiębiorstwie przemysłowym* (UMCS, Lublin–Rzeszów 1989).

Badania naukowe Profesora W. Kurka nabierają dużego znaczenia w warunkach gospodarki rynkowej. W latach 90. opublikował m.in. następujące monografie: *Rachunek ekonomicznej efektywności przedsięwzięć rozwojowych w gospodarce rynkowej* (Wydawnictwo UMCS, Lublin 1994); *Efektywność inwestycji rzeczowych w gospodarce rynkowej* (wyd. przez Wydział Ekonomiczny Filii UMCS w Rzeszowie w 1997 r.); *Rachunek ekonomiczny w zarządzaniu przedsiębiorstwem* (współautor i redaktor, Wydawnictwo UMCS, Lublin 1998); *Metody oceny rzeczowych przedsięwzięć inwestycyjnych* (wyd. przez Wyższą Szkołę Administracji i Zarządzania w Przemysłu w 2000 r.).

Profesor wniósł znaczący wkład w kształcenie kadr ekonomistów. W czasie trwania kadencji dzie-

kańskiej Profesora Witolda Kurka na zagranicznych stażach naukowych przebywało kilkunastu młodych pracowników Wydziału (adiunktów i doktorantów). Wyjeżdżali do: Lock Haven State College i Grand Valley State College (USA), Moskiewskiego Instytutu Gospodarki Narodowej, Instytutu Ekonomiki Politechniki w Leninradzie, Uniwersytetu Lwowskiego oraz do Instytutu Ekonomiki Akademii Nauk Ukrainy we Lwowie. Ponadto ze staży krajowych (w SGH oraz Akademii Ekonomicznych w Katowicach i Krakowie) skorzystało kilkunastu pracowników Wydziału. Pod Jego kierunkiem ponad 400 absolwentów Filii UMCS i Uniwersytetu Rzeszowskiego uzyskało dyplom magistra ekonomii i licencjata. O wysokim poziomie prac dyplomowych napisanych pod opieką Jubilata świadczy, między innymi, uzyskanie przez mgr Teresę Bał III nagrody w ogólnopolskim konkursie na najlepsze prace magisterskie z ekonomiki przemysłu. Profesor Witold Kurek jest promotorem rozprawy doktorskiej mgra Leszka Piczaka *Ocena efektywności inwestycji ekologicznych w gospodarce rynkowej* (przewód wszczęto na Radzie Wydziału Ekonomicznego UMCS 18 stycznia 2001 r., a 30 września 2004 r. odbyła się obrona). Jubilat jest również recenzentem 24 prac naukowych, w tym 6 rozpraw doktorskich oraz 4 książek.

Profesor Witold Kurek był inicjatorem w rzeszowskim ośrodku naukowym współpracy z zagranicą. Współpraca pomiędzy Wydziałem Ekonomicznym Filii UMCS i Instytutem Ekonomiki Ukraińskiej Akademii Nauk – Oddział we Lwowie datuje się od 1977 r. Od 1988 r. obejmuje ona również Wydział Ekonomiczny Uniwersytetu im. Iwana Franki we Lwowie. Efektem tej współpracy były wspólne publikacje, staże naukowe, wymiana wykładowców (w ramach 15-godzinnych wykładów naukowych), pobyty studenckie i dyskusyjne, konferencje naukowe oraz wymiana grup studentów odbywających trzytygodniowe praktyki kursowe.

Na szczególne uznanie zasługuje zaangażowanie Jubilata w działalność Polskiego Towarzystwa Ekonomicznego. W latach 1976–1982 był członkiem Prezydium Zarządu Wojewódzkiego PTE w Rzeszowie, w latach 1976–1984 przewodniczącym Rady Programowej Dyrekcji Szkolenia Ekonomicznego PTE w Rzeszowie, od 1981 r., przez 8 lat, pełnił funkcję członka Rady Głównej PTE w Warszawie, a w latach 1985–2001 wiceprezesa Zarządu Oddziału Wojewódzkiego PTE w Rzeszowie. Przez 8 lat (1988–1995) kierował Komitetem Okręgowym Olimpiady Wiedzy Ekonomicznej, ponadto w latach 1988–1996 był członkiem Komitetu Głównego Olimpiady Wiedzy Ekonomicznej przy Za-

SYLWETKI

Lekarz w trzecim pokoleniu

ządzie Głównym PTE w Warszawie, a w 1992 r. członkiem jury zawodów centralnych w Jachran-
ce (V edycji Olimpiady Wiedzy Ekonomicznej²). Ponadto Profesor W. Kurek działał w kilku towa-
rzystwach i stowarzyszeniach naukowych, mię-
dzy innymi w latach 1983–1984 pełnił funkcję
wiceprzewodniczącego Zarządu Towarzystwa
Naukowego w Rzeszowie oraz członka Rady
Redakcyjnej Rzeszowskich Zeszytów Nauko-
wych „Prawo-Ekonomia” (od początku ich wy-
dawania przez Towarzystwo Rozwoju Nauk
Prawnych i Ekonomicznych w Rzeszowie, a na-
stępnie Filii UMCS).

Za działalność naukową i dydaktyczną trzy-
krotnie przyznano Mu Nagrodę Ministra Eduka-
cji Narodowej III stopnia (w latach 1977, 1983
i 1988), w tym dwukrotnie za działalność na-
ukowo-badawczą oraz siedmiokrotnie Nagrodę
Rektora UMCS w Lublinie. Natomiast za działal-
ność naukowo-badawczą, dydaktyczno-wycho-
wawczą, organizacyjną i społeczną Profesor
Witold Kurek odznaczony został: Złotym Krzy-
żem Zasługi (w 1969 r.), Krzyżem Kawalerskim
Orderu Odrodzenia Polski (1976 r.), Medalem
Komisji Edukacji Narodowej (1986 r.), Srebrną
Odznaką PTE (1969 r.), Złotą Odznaką Ho-
norową PTE (1983 r.), Złotą Odznaką ZNP
(1973 r.), Odznaką Zasłużony dla Wojewódz-
twa Rzeszowskiego (1969 r.), odznakami hono-
rowymi za zasługi dla województwa krosień-
skiego i za zasługi dla województwa tarnowskie-
go (1986 r.).

Wizerunek Jubilata byłby niepełny, gdyby nie
wspomnieć o cechach Jego charakteru i pasjach
osobistych. **Profesor W. Kurek z niezwykłą rze-
telnością, sumiennością, zaangażowaniem i
punktualnością wypełnia swoje obowiązki
zawodowe. Jego publikacje, niezależnie od
zawsze wysokiego poziomu merytorycznego,
wyróżniają się rzadko spotykaną pedanterią
warsztatową. Jest osobą wymagającą, przede
wszystkim od siebie, pracowitą, systematycz-
ną i konsekwentną w działaniu. Jest przy tym
człowiekiem bardzo skromnym i uczynnym.
Cechy te przyniosły Profesorowi wielki szca-
cunek i uznanie w środowisku akademickim.**

Dzieci Profesora również wybrały karierę na-
uczyciela akademickiego. Syn – Mirosław uzy-
skał stopień doktora w Akademii Ekonomicznej
w Katowicach. Pełni obecnie funkcję dziekana
Wydziału Marketingu i Zarządzania Wyższej
Szkoły Administracji i Zarządzania w Przemy-
śle, a córka – Ilona jest lektorką Międzywydzia-
łowego Studium Praktycznej Nauki Języków
Obcych Uniwersytetu Rzeszowskiego.

Profesor pasjonuje się literaturą fantastyczno-
naukową, jest zapalonym ogrodnikiem oraz mi-
łośnikiem motoryzacji. O swoich pasjach potrafi
barwnie opowiadać.

Od stycznia br. Instytutem Pielęgniarstwa i Położ-
nictwa Uniwersytetu Rzeszowskiego kieruje **prof.
dr hab. n. med. Paweł Januszewicz**, lekarz
w trzecim pokoleniu, który skutecznie łączy pra-
cę naukowca, lekarza specjalisty i menedżera
ochrony zdrowia, zorientowanego na zagadnie-
nia zdrowia publicznego.

Działalność naukową rozpoczął już w okre-
sie studiów, otrzymując nagrody za prace wy-
konywane w kołach naukowych Akademii Med-
ycznej w Warszawie. Późniejsze badania w In-
stytucie Nauk Fizjologicznych AM, Centrum
Zdrowia Dziecka w Warszawie, Instytucie Far-
makologii Klinicznej w Stuttgarcie (RFN) i Insty-
tucie Badań Klinicznych w Montrealu (Kanada)
zaowocowały opublikowaniem ponad stu prac
naukowych i rozdziałów podręczników, w tym
kilku w tak prestiżowych czasopismach jak *Ame-
rican Journal of Physiology*, *Peptides* czy
BBRC.

Główne kierunki jego działalności naukowej
to patofizjologia układu sercowo-naczyniowe-
go, choroby nerek, farmakoterapia i endokry-
nologia. Aktywnie uczestniczy w zjazdach, sym-
pozjach i konferencjach naukowych, wyklada
w ośrodkach akademickich i placówkach nauko-
wo-badawczych w kraju i za granicą, jest człon-
kiem rad naukowych jednostek badawczo-roz-
wojowych, komitetów PAN i komitetów redak-
cyjnych czasopism medycznych.

Profesor skutecznie łączy działalność nauko-
wą z pracą lekarza pediatry, uzyskując kolejno
I i II stopień specjalizacji w tym zakresie, zaś
w okresie od 1994 do 2001 r. piastując stanowi-
sko specjalisty i konsultanta krajowego w dzie-
dzinie pediatrii.

Od prawie piętnastu lat czynnie uczestniczy
w procesach zarządzania ochroną zdrowia
w Polsce. Praktyczną działalność menedżers-
ką wspiera licznymi szkoleniami w tym zakre-
sie, odbytymi w kraju i za granicą (np. ukoń-
czył kurs dla narodowych menedżerów ochro-
ny zdrowia organizowany przez Japońską
Agencję ds. Współpracy Międzynarodowej
w Tokio).

Przez dwie pięcioletnie kadencje zarządzał
Centrum Zdrowia Dziecka, największym szpi-
talem dziecięcym w Polsce (2500 pracowników,
roczny budżet ok. 130 mln zł, liczba przyjęć ok. 160
tys. pacjentów na rok).

W 1995 r. przekształcił szpital w jednostkę
badawczo-rozwojową, odgrywającą dziś wiodącą
rolę w leczeniu wysokospecjalistycznym i w
badaniach naukowych w pediatrii. Jako
pierwszy w Polsce wprowadził standardy po-



stępowania w diagnostyce i leczeniu wybra-
nych chorób u dzieci, wykorzystując podsta-
wy medycyny oparte na wiarygodnych publi-
kacjach naukowych (EBM) i niektóre reguły
oceny technologii medycznych (HTA). Redak-
tor naczelny polskiego wydania *British Medi-
cal Journal*, prezes Kolegium Lekarzy Pedia-
trów w Polsce.

Dodatkowe doświadczenie zdobywa, dzia-
łając w największych instytucjach charytatyw-
nych w Polsce, takich jak *Porozumienie bez
barier* Jolanty Kwaśniewskiej (członek Rady
Programowej), Fundacji *Wielka Orkiestra
Świątecznej Pomocy* (fundator, członek zarzą-
du), Fundacji *ABC XXI – Cała Polska czyta
dzieciom* i Fundacji *POLSATU* oraz innych.
Często uczestniczy w najważniejszych dys-
kusjach radiowych i telewizyjnych, wiele pu-
blikuje na temat zarządzania ochroną zdro-
wia, zwłaszcza w aspekcie reformy wprowa-
dzonej w 1999 r. Jest też przewodniczącym
Rady Ekspertów nowego kanału telewizji te-
matycznej *POLSAT ZDROWIE I URODA*. Od
połowy lat dziewięćdziesiątych pracuje nad
głównymi zagadnieniami zdrowia publiczne-
go, takimi jak organizacja opieki nad matką
i dzieckiem, ocena bezpieczeństwa, jakości
i skuteczności leków wprowadzanych na ry-
nek polski oraz problematyka badań klinicz-
nych. W kwietniu 2004 r. uzyskał stopień spe-
cjalisty zdrowia publicznego.

Kawaler Orderu Uśmiechu. Hobby: stolarstwo,
samochody, film, pamiętniki XX wieku.

1. R. Orłowski: *Wydział Ekonomiczny Uniwersytetu
Marii Curie-Skłodowskiej 1965–1995*. Lublin 1999, s. 65.
2. *Olimpiada Wiedzy Ekonomicznej drogą do sukce-
su* pod red. T. Smugi. Warszawa 1997, s. 101–102.

Książka z przesłaniem

Nakładem Wydawnictwa UR ukazała się właśnie książka inna niż wszystkie – naukowa, ale i refleksyjna, analityczna, ale też puentująca poszczególne wątki, skłaniająca do przemyśleń. Prace redakcyjne nad nią nie przypominały typowych korekt. Dla mnie były czymś na kształt rekolekcji. Jej tytuł *Antropologia – wychowanie – miłość* wskazuje na podstawowe zadanie, jakie mamy w życiu do spełnienia, tj. wychowanie siebie i innych do miłości. Autor książki ks. dr Janusz Miąso jako bazę antropologiczno-filozoficzną swoich naukowych dociekań przyjął koncepcję człowieka stworzoną przez Jana Pawła II.

Które z dzieł Papieża uznał Ksiądz za najbardziej inspirujące w tym zakresie?

Znawcy tematu podkreślają, że w XX wieku powstały trzy wielkie zwarte i świetne koncepcje człowieka. Są to koncepcje Karola Wojtyły, Józefa Tischnera i Antoniego Kępińskiego (bez tytułów, bo to są superwielkie postacie). Dzieła Papieża to prawdziwa potęga myśli. Nikt nie ma wątpliwości, że jak wielkie, tak równocześnie wymagające wielkiego wysiłku intelektualnego w ich rozczytywaniu. Aby jednak być precyzyjnym, należy odpowiedzieć, iż wśród dzieł kluczowe to *Osoba i czyn*, *Miłość i odpowiedzialność*, a przede wszystkim encyklika *Redemptor hominis*, gdzie najwyraźniej Papież ukazał koncepcje relacji człowieka względem Boga, drugiego człowieka i świata, gdzie dokonał swego przeobrażenia, podkreślając, iż człowiek jest właśnie drogą Kościoła, iż człowiek właściwie rozumiany i traktowany jest kimś dla nas bezcennym. Papież to wielki, ale równocześnie niezwykle wymagający miłośnik człowieka. Stawia człowiekowi najwyższe cele i wymagania, chce człowieczeństwa wielce ambitnego, nie byle jakiego, i muszę przyznać, że w Jego myśli to mnie szczególnie ujęło i zainspirowało.

Myślą przewodnią książki jest fragment encykliki Jana Pawła II *Redemptor hominis*: „Człowiek nie może żyć bez miłości, człowiek pozostaje dla siebie istotą niezrozumiałą, jego życie jest pozbawione sensu, jeśli nie objawi mu się Miłość, jeśli nie spotka się z Miłością, jeśli jej nie dotknie i nie uczyni w jakiś sposób swoją, jeśli nie znajdzie w niej żywego uczestnictwa”. Czy książka podpowiada, jak spotkać miłość?

Człowiek zawsze chciał, chce i do końca świata będzie pragnął kochać, nie potrafi po prostu żyć bez miłości. Ale co pragnę szczególnie zaakcentować, człowiek jest istotą ambitną – tak myśli Papież i to mnie bardzo ujmuje – i chce miłości ambitnej, nie tylko chwilowej huśtawki emocjonalnej. Ponadto człowiek w swojej istocie dąży do pełni, a więc pragnie miłości pełnej na wszystkich płaszczyznach, stąd w książce płaszczyzny miłości. Dopiero wszystkie one razem spajane dają pełnię miłości, a to wszystko jeszcze koniecznie uwieńczone stałym kontaktem z Tym, który jest „wynalazcą” miłości, który Sam jest Miłością, i jak napisał św. Augustyn, co często widać w życiu codziennym: „...niespokojne jest serce człowieka, dopóki nie spocznie w Panu...”, dopóki nie spotka się z samą Miłością. Człowiek XXI wieku okrutnie się mija, straszliwie walczy, mamy niestety ogromny wzrost pacjentów w poradniach zdrowia psychicznego,



Autor książki *Antropologia – wychowanie – miłość* – ks. dr Janusz Miąso

go, a to wszystko m.in. dlatego, że trochę zagubił kontakt z prawdziwą miłością, ciągle szuka namiastek, i trochę zagubił kontakt z Tym, który jest źródłem i samą Miłością. Dlatego tak bardzo Jan Paweł II chce pomóc człowiekowi, bo widzi jego mękę. On ma naprawdę dobrą receptę.

Jeden z rozdziałów nosi tytuł „Miłość jako spełnienie człowieka”. Proszę przybliżyć czytelnikom GU, na jakich płaszczyznach można dążyć do osiągnięcia stanu spełnienia w miłości...

Tu pozwolę sobie wspomnieć mojego naukowego mistrza, niestety już śp. ks. prof. Józefa Wilka, który w mojej pracy naukowej pomógł mi zmierzyć się z tak wielkim autorytetem, jakim jest Papież, który mówił często: „Traktuj Papieża jak wybitnego myśliciela i pedagoga świata i nie bój się wnikać”. Ks. prof. J. Wilk podkreślał, że Papieża trzeba wnikliwie czytać i gruntownie analizować i wówczas człowiek się sam zapala do tego, aby takim się stawać, a więc pielęgnować miłość metafizyczną. Jej – wydaje się – szczególnie człowiekowi brakuje. Dalej równie ważna jest płaszczyzna psychosomatyczna. Ciało ludzkie jest piękne i ważne. Płaszczyzna etyczna to jakby istota miłości, bo człowiek kocha jako osoba. Chce ciągle sięgać w górę – a więc płaszczyzna teologiczna, i zwracać się z miłością nie tylko do drugiej osoby, ale także ku społeczności, bo jest z natury istotą społeczną – płaszczyzna społeczna.

W książce analizuje Ksiądz środowiska wychowania do miłości. Są to: rodzina, Kościół, szkoła, naród, mass media. Czy wszystkie są tak samo ważne?

Wszystkie są bardzo ważne, ale bezwzględnie najważniejsza jest rodzina. Pośród wielu dróg, którymi chadza człowiek, rodzina jest drogą pierwszą i z wielu względów najważniejszą, jak pisze Papież. To w rodzinie człowiek uczy się wszystkiego, i bycia człowiekiem, i miłości. Rodzina to właśnie pierwsza szkoła miłości, która daje dynamizm życia i uczy zdolności prawdziwej miłości. W tym także względzie jest społecznością niezastąpioną. Następne środowiska także są bardzo ważne, bo – jak to już zostało wyżej zauwa-

żone – człowiek jest istotą społeczną, żyje, realizuje się i spełnia właśnie wśród ludzi, z ludźmi, przez ludzi i dla ludzi. Warto o tym przypominać, bo żyjemy w czasach atomizacji społecznej, oddalania się od siebie. Koniecznie trzeba nam „szukać człowieka”, jak to czynił starożytny Diogenes – mocni słabszych, a słabsi mocniejszych, i tak ciągle, bo człowiek jest nieustannie drogą człowieka.

A które z tych środowisk w największym stopniu ukształtowało osobowość Księdza?

Nie lubię o sobie mówić, pragnę tylko gorąco podziękować Najwyższemu i codziennie to czynię za wspólnego Ojca, stąd dedykacja książki, kochaną Mamę, kochanych Brata i Siostrę. Na pewno dzięki tej wspólniejszej atmosferze domu rodzinnego, której życzę wszystkim, mogę ciągle żyć Miłością. Muszę jeszcze koniecznie podkreślić, iż warto kochać ludzi i jak pisze ks. Jan Twardowski – należy się spieszyć kochać ludzi. Mogłem na mojej drodze spotkać wspólnych ludzi, to właśnie te lekcje człowieczeństwa i miłości kształtują człowieka. Wszystkim moim Przyjaciółom jestem bardzo wdzięczny i nie ma słów, którymi można to wyrazić. Nie wolno się bać ludzi, trzeba koniecznie podejmować ryzyko wychodzenia ku nim. Czasem coś nie wyjdzie, ale zawsze człowiek więcej zyskuje niż traci. Podobnie w naszym środowisku akademickim w Rzeszowie – ciągle wychodzenie ku sobie to szansa na potęgę tego środowiska,

SYLWETKI

w co osobiście jako pracownik Uniwersytetu mocno wierzę.

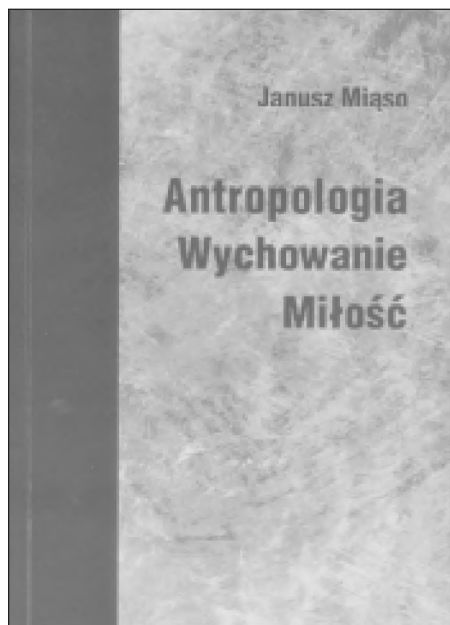
Antropologia kultury, psychologia życia wewnętrznego to dziedziny wiedzy, które interesują Księdza najbardziej, tuż za nimi są edukacja medialna i komunikacja społeczna – stąd zapewne praca w Radiu Via. Ci, którzy budzą się wcześniej rano, na antenie tej rozgłośni radiowej mogą codziennie na żywo usłyszeć Księdza głos i pełną radości zachętę, by nie zmarować nowego danego nam dnia. Na czym – według Księdza – powinna polegać misja mediów? Czy właściwie wykorzystane mogą współcześnie służyć ewangelizacji i stać się ważnym środowiskiem wychowania do miłości?

Mądry Papież widzi, iż media to współcześnie potężny areopag świata, miejsce, gdzie ludzie mogą się spotkać, to szansa spotkania. Staram się każdego dnia spotkać o poranku z moimi przyjaciółmi. Wiem, że poranki mogą być i bywają trudne i chcę się spotkać nie inaczej tylko przez Ewangelię, gdzie jest ciągle żywy Chrystus i podpowiada każdego dnia każdemu z nas – warto znów dziś być lepszym; chociaż może wczoraj nie wyszło, to dziś przecież znów chce każdy z nas. Czasem człowiekowi brak wiary w siebie. Na pewno misją mediów jest mobilizować do lepszego, ambitniejszego i piękniejszego życia i piękniejszej miłości. Pamiętajmy, że człowiek jest z natury dobry, tylko czasem przychodzą słabości, które trzeba i można pokonywać.

Na koniec pragnę gorąco podziękować Wydawnictwu UR za wydanie tej książki. Gdy ją zobaczyłem, radość moja była przeogromna. Drogich Czytelników proszę natomiast, aby zachcieli zaglądnąć do książki i potraktowali ją jak przyjaciela, który zawsze chce być blisko.

Dziękuję za rozmowę. Czytelnikom GU polecam książkę *Antropologia – wychowanie – miłość. Czas Wielkiego Postu sprzyja refleksji. Nie pozostawimy obojętni na jej przesłanie.*

Rozmawiała: Krystyna Strycharz



Habilitacja dla dra hab. inż. Zbigniewa W. Czerniakowskiego (Katedra Agroekologii UR)

Urodzony w Rzeszowie w 1957 r. i bardzo mocno związany ze „swoim” miastem. Absolwent I LO im. Stanisława Konarskiego. Studiował fizykę w rzeszowskiej WSP i rolnictwo w krakowskiej AR. W 1984 r. podjął pracę w Akademii Rolniczej w Zalesiu, od 2001 r. w Uniwersytecie Rzeszowskim. Początkowo interesował się agrofizyką, lecz los szybko zetknął go z ochroną roślin. W 1992 r. obronił w Akademii Rolniczej we Wrocławiu rozprawę doktorską pt. „Oprzędziki (*Sitona* sp.) występujące na koniczynie czerwonej w rejonie południowo-wschodniej Polski”. W czerwcu 2004 r. Rada Wydziału Ogrodniczego Akademii Rolniczej im. Hugona Kołłątaja w Krakowie nadała mu na podstawie rozprawy habilitacyjnej pt. „Chrząszcze (*Coleoptera*) – szkodniki na plantacjach produkcyjnych *Salix cordata* ‘Americana’ Hort.” stopień naukowy doktora habilitowanego nauk rolniczych w zakresie ogrodnictwa – ochrony roślin.

Zainteresowania naukowe dra hab. inż. Zbigniewa Czerniakowskiego skupiają się wokół metod ochrony roślin i ekologii owadów. Jest jednym z pierwszych w Polsce badaczy, którzy podjęli obserwacje entomofauny występującej na gruntach odłogowanych. Opracował bionomię mało znanych w kraju gatunków oprzędzików (*Sitona waterhousei* Walt., *S. puncticollis* Steph. i *S. cylindricollis* Fahr.), *Apion vorax* Herbst oraz *Tychius quinquepunctatus* L. Za pionierskie należy uznać także próby szczegółowego rozpoznania szkodliwych chrząszczy zagrażających produkcji towarowej wikliny plecionkarskiej. Obecnie wiele czasu poświęca problemom ochrony wierzb (w tym „plantacji energetycznych”), pielęgnacji i ochronie drzew w zabytkowych parkach oraz kształtowaniu krajobrazu. Badania prowadzone przez dra hab. Z. Czerniakowskiego znane są i cytowane między innymi w Tunezji (Institut National Agronomique de Tunisie), Austrii (Bundesamt und Forschungszentrum für Landwirtschaft), na Kubie (Universidad Central de las Villas – Centro de Investigaciones Agropecuarias), w Hiszpanii (Universidad de Sevilla), Szwecji (Swedish University of Agricultural Science – Uppsala), Czechach (Vysoká Škola Zemedelská Brno – Lesnická Fakulta), a nawet w Australii (Keith Turnbull Research Institute). Wyniki swoich badań często publikuje, czego wynikiem jest blisko 80 artykułów i doniesień naukowych (prace te drukowane były między innymi w *Acta Agrophysica*, *Fragmenta Agronomica*, *Journal of Bal-*



tic Entomology, Plant Breeding and Seed Science, Progress in Plant Protection, Rocznikach Akademii Rolniczej w Poznaniu, Wiadomościach Entomologicznych, Zeszytach Naukowych Akademii Rolniczej w Krakowie oraz Zeszytach Problemowych Postępów Nauk Rolniczych), oraz 16 pozycji książkowych, w tym kilkutomowe dzieło *Szkodniki parków i ogrodów*. Część prac poświęconych szkodnikom wierzb znaleźć można w globalnych komputerowych bazach danych (np. Forest Science). Swoje doświadczenia chętnie przekazuje studentom, o czym świadczy blisko 70 obronionych pod jego kierunkiem prac magisterskich i inżynierskich.

Jest członkiem Polskiego Towarzystwa Entomologicznego (odznaczony srebrnym medalem za zasługi dla rozwoju Towarzystwa), Polskiego Towarzystwa Agronomicznego, Polskiego Towarzystwa Inżynierii Ekologicznej i Ligi Ochrony Przyrody. Poza pracą naukowo-dydaktyczną jest zagorzałym cyklistą (MTB), narciarzem i działaczem sportowym. W latach 1984–1988 opiekował się żeńską drużyną koszykówki AR w Rzeszowie, z którą zdobył złoty, srebrny i brązowy medal Mistrzostw Polski Akademii Rolniczych w koszykówce oraz II miejsce w Akademickich Mistrzostwach Polski. Za działalność w strukturach Akademickiego Związku Sportowego w 1987 r. odznaczony został Srebrną Odznaką AZS. Przez wiele lat był członkiem Zarządu Środowiskowego AZS, obecnie współpracuje z klubem MLKS Rzeszów. W wolnych chwilach próbuje zgłębić tajemnice fotografii cyfrowej, słucha muzyki i czyta książki z zakresu historii, architektury i sztuki ogrodowej.

PAŃSTWOWA KOMISJA AKREDYTACYJNA

SKŁAD PAŃSTWOWEJ KOMISJI AKREDYTACYJNEJ

Przewodniczący – dr hab. Andrzej Jamiołkowski
 sekretarz – dr hab. Mieczysław Wacław Socha
 wiceprzewodniczący – prof. dr hab. Marek Dietrich
 wiceprzewodniczący – prof. dr hab. Andrzej Mania

1. Zespół Kierunków Studiów Humanistycznych
przewodniczący – prof. dr hab. Jacek Fisiak
 prof. dr hab. Janusz Arabski
 prof. dr hab. Sylwester Dworacki
 prof. dr hab. Joanna Jabłkowska
 prof. dr hab. Piotr Władysław Kowalski
 prof. dr hab. Ryszard Szczygieł
 ks. prof. dr hab. Andrzej Szostek

2. Zespół Kierunków Studiów Przyrodniczych
przewodniczący – dr hab. Jacek Bielecki
 dr hab. Marian Adam Gasiński
 prof. dr hab. Stanisław Liszewski
 prof. dr hab. Elżbieta Lonc
 prof. dr hab. Józef Szmajda

3. Zespół Kierunków Studiów Matematyczno-Fizyczno-Chemicznych
przewodniczący – prof. dr hab. Kazimierz Goebel
 prof. dr hab. Zbigniew Grande
 prof. dr hab. Reinhard Kulessa
 prof. dr hab. inż. Zenon Łukaszewski
 prof. dr hab. Leszek Pacholski
 dr hab. Wiesław Szwał

4. Zespół Kierunków Studiów Rolniczych, Leśnych, Weterynaryjnych
przewodniczący – prof. dr hab. Bogdan Józef Woś

prof. dr hab. Andrzej Filistowicz
 prof. dr hab. Franciszek Rudnicki
 prof. dr hab. inż. Stefan Smoczyński
 prof. dr hab. inż. Jan Żelazo

5. Zespół Kierunków Medycznych
przewodniczący – prof. dr hab. Jan Pawlaczyk
 dr Anna Abramczyk
 prof. dr hab. Marek Grzybiak
 dr hab. Andrzej Pająk
 prof. dr hab. Hubert Wanyura

6. Zespół Kierunków Wychowania Fizycznego
przewodniczący – prof. dr hab. Jan Chmura
 prof. dr hab. Janusz Czerwiński
 prof. dr hab. Sławomir Andrzej Drozdowski
 prof. dr hab. Jerzy Grossman
 dr hab. Anna Nowakowska

7. Zespół Kierunków Studiów Technicznych
przewodniczący – prof. dr hab. Marek Dietrich
 dr hab. inż. Andrzej Jędrzak
 prof. dr hab. inż. Janusz Kawecki
 prof. dr hab. inż. Andrzej Królikowski
 prof. dr hab. inż. Bohdan Macukow
 prof. dr hab. inż. Stanisław Mitkowski
 prof. dr hab. inż. Roman Nadolski
 prof. dr hab. inż. Ryszard Parkitny
 prof. dr hab. inż. Jan Zawadiak

8. Zespół Kierunków Ekonomicznych
przewodnicząca – prof. dr hab. Danuta Strahl
 prof. dr hab. Jerzy Kisielnicki
 prof. dr hab. inż. Jerzy Lewandowski

dr hab. Marek Lisiński
 prof. dr hab. Krystyna Piotrowska-Marczak
 dr hab. Barbara Pogonowska
 dr hab. Wojciech Popławski
 prof. dr hab. Adam Szewczuk
 prof. dr hab. Łucja Tomaszewicz
 prof. dr hab. Anna Zielińska-Głębocka

9. Zespół Kierunków Studiów Społecznych i Prawnych
przewodniczący – prof. dr hab. Andrzej Mania
 prof. dr hab. Anna Buchner-Jeziorska
 dr hab. Henryk Goik
 prof. dr hab. Andrzej Janowski
 dr hab. Jan Jeżewski
 prof. dr hab. Stefan Mieszalski
 dr hab. Barbara Rysz-Kowalczyk
 prof. dr hab. Andrzej Michał de Tchorzewski
 prof. dr hab. Wojciech Witkowski
 dr hab. Krystyna Wojtczak

10. Zespół Kierunków Studiów Artystycznych
przewodniczący – prof. Joachim Pichura
 prof. dr hab. Andrzej Banachowicz
 prof. dr hab. Andrzej Klimczak-Dobrzaniecki
 prof. dr hab. Grażyna Korpala
 prof. dr hab. Zygmunt Rafał Strent

Dane źródłowe:
<http://www.men.waw.pl/pka/sklad/sklad.php>

KIERUNKI AKREDYTOWANE PRZEZ PAŃSTWOWĄ KOMISJĘ AKREDYTACYJNĄ
W UNIWERSYTECIE RZESZOWSKIM

Wydział	Kierunek	Ocena	Termin kolejnej akredytacji	Uchwała Prez. PKA nr z dnia
Ekonomii	ekonomia	warunkowa	2005/2006	23/8/2004 – 25 listopada 2004 r.
Filologiczny	filologia polska	pozytywna	2008/2009	723/2004 – 8 lipca 2004 r.
Matematyczno-Przyrodniczy	biologia	warunkowa	2005/2006	933/2004 – 14 października 2004 r.
	matematyka	pozytywna	2009/2010	1242/2004 – 29 grudnia 2004 r.
Pedagogiczny	pedagogika	warunkowa	marzec 2005	246/2004 – 25 marca 2004 r.
	edukacja artystyczna w zakresie sztuki muzycznej	pozytywna	2007/2008	154/2003 – 21 marca 2003 r.
	edukacja artystyczna w zakresie sztuk plastycznych	pozytywna	2008/2009	273/2004 – 8 kwietnia 2004 r.
	fizjoterapia	pozytywna	2008/2009	144/2004 – 29 stycznia 2004 r.
	wychowanie fizyczne ¹ (5-letnie)	pozytywna	2008/2009	1052/2004 – 18 listopada 2004 r.
Prawa	prawo (5-letnie)	warunkowa	marzec 2005	287/2004 – 8 kwietnia 2004 r.
	prawo (2-letnie MU)	negatywna	–	287/2004 – 8 kwietnia 2004 r.
Socjologiczno-Historyczny	filozofia ² (5-letnie)	pozytywna	2008/2009	1082/2004 – 18 listopada 2004 r.

Państwowa Komisja Akredytacyjna pozytywnie zaopiniowała wnioski o:

- przywrócenie uprawnień do prowadzenia studiów na kierunku „wychowanie fizyczne” na poziomie magisterskim oraz utworzenie Wydziału Wychowania Fizycznego i prowadzenia kształcenia na kierunku „wychowanie fizyczne” na poziomie magisterskim i zawodowym (uchwała nr 1052/2004 z 18 listopada 2004 r.)
- nadanie uprawnień do prowadzenia studiów magisterskich na kierunku „filozofia” (uchwała nr 1082/2004 z 18 listopada 2004 r.)

Wiedza to za mało

– Kwota rzędu miliarda dolarów rocznie w postaci czesnego wpływa do polskich uczelni. I jest to rzeczywiście olbrzymia pokusa. Ale czy te środki są racjonalnie wykorzystywane?

Z PROF. UMK ANDRZEJEM JAMIOŁKOWSKIM, przewodniczącym Państwowej Komisji Akredytacyjnej, o zakończonej kadencji, sukcesach i grzechach polskich uczelni, przyszłości szkolnictwa wyższego rozmawiają Winicjusz Schulz i Wojciech Streich.

Raz po raz w mediach pojawiają się opinie, że wprawdzie pod względem liczby studiujących Polska wypada całkiem dobrze, ale z poziomem kształcenia wciąż nie jest jeszcze u nas najlepiej. Jak Pan, jako wieloletni przewodniczący PKA, postrzega takie diagnozy?

W tak olbrzymim systemie, w którym mamy ponad 400 szkół kształcących prawie dwa miliony studentów, to zupełnie oczywiste, że istnieje zróżnicowanie jakości. Podobnie dzieje się w innych krajach, gdzie liczba studiujących zbliżona jest do polskiej. W naszym kraju nie trzeba więc robić czegoś nadzwyczajnego, aby Polska stała się w dziedzinie szkolnictwa wyższego porównywalna na przykład z Europą Zachodnią. Oni także mają swoje słabości, natomiast w Polsce, z uwagi na to, że wielkie zmiany zachodziły w ostatnich kilkunastu latach, mieliśmy do czynienia z niezwykle tempem tych przemian. I to wykreowało sytuację, która prawie nigdzie w Europie nie jest spotykana. To wręcz ewenement w skali światowej – by w ciągu piętnastu lat ponadczterokrotnie wzrosła liczba studiujących, czterokrotnie zwiększyła się liczba uczelni. W takich okolicznościach zawsze pojawiają się pewne napięcia. Jednak w ponad 70 procentach mamy sytuacje, których Polacy nie muszą się wstydzić. Jako PKA zbadaliśmy ponad 900 jednostek prowadzących kształcenie na różnym poziomie. I znaleźliśmy nieco ponad 30 (a więc około 4 procent) jednostek takich, które oceniliśmy negatywnie. W dwudziestu kilku procentach daliśmy jednostkom ocenę warunkową, co oznacza, że występują pewne słabości, ale częstokroć możliwe do usunięcia w krótkim czasie.

W jakich dziedzinach polskie uczelnie radzą sobie najlepiej?

Nie ulega wątpliwości, że w naukach ścisłych, w pewnych dziedzinach artystycznych, technicznych od dawna byliśmy na tym samym poziomie co wiele innych najlepszych uczelni europejskich. Trochę inaczej sytuacja wygląda w tych dziedzinach, w których w naturalny sposób nie jest wymuszane porównywanie się ze światem. Ale tak się dzieje w przypadku dziedzin, które można uznać za izolowane, typowo lokalne – wytwarzają się tu także lokalne standardy, lokalne reguły gry.

Państwowa Komisja Akredytacyjna została powołana 3 lata temu jako ciało, które ma 4 zasadnicze zadania: ocenę jakości kształcenia w instytucjach, które już istnieją, ocenę wszystkich możliwych wniosków wpływających do ministra edukacji i sportu, a dotyczących zmian strukturalnych w polskim szkolnictwie wyższym, PKA ma stanowić uprawnienia w dziedzinie tworzenia nowych, wyjątkowych kierunków studiów, tzn. takich, które jeszcze nie istnieją. Komisja odpowiada również na pytania parlamentu dotyczące ewentualnych zmian w systemie szkolnictwa wyższego. PKA zbudowano praktycznie od zera; po raz pierwszy dano tak duże uprawnienia jednemu organowi działającemu w systemie szkolnictwa wyższego. W ciągu tych 3 lat wykonano ponad 900 wizytacji w szkołach wyższych, czyli oceny na miejscu. Udzielono odpowiedzi na ponad 2000 wniosków, które były kierowane do ministra w różnego rodzaju sprawach.

A jakie są z kolei nasze największe „grzechy”?

Gdy chodzi o nowe uczelnie – niektóre z nich całkiem sensownie zaczęły działalność i np. już mają uprawnienia do doktoryzowania, a w jednym przypadku także habilitowania, ale pojawiła się również forma działania polegająca



Prof. Andrzej Jamiołkowski
(fot. Wojciech Streich)

na wykorzystaniu koniunktury – objawiająca się organizowaniem, popularnych wśród młodzieży, studiów z zarządzania, ekonomii, pedagogiki. Odbyna się to niejednokrotnie poprzez korzystanie z kadry, która nie jest przygotowana do takich zajęć. Natrafiliśmy na przykład na szereg bardzo dziwnych i kontrowersyjnych tematów prac. Można było zostać w Polsce dyplomowanym pedagogiem po napisaniu pracy pod tytułem „Rola związków zawodowych w restrukturyzacji PKP”, „Monografia Urzędu Pocztowego nr 1 w X”, „Gniazdowanie siewkowców w obrębie łąk podmiejskich nad Nidą” lub ekonomistą, pisząc pracę na temat „Sądownictwo w okresie transformacji ustrojowej w III Rzeczypospolitej” lub „Jakość nasienia knurów rasy białej zwisłouchej”.

W Polsce pojawiło się wiele szkół niepublicznych. Początkowo odnoszono się do nich z pobłażaniem, by nie rzec z lekceważeniem, w przekonaniu, że nie są w stanie na rynku edukacyjnym zagrozić pozycji uczelni publicznych. Na ile ta sytuacja zmieniła się w ostatnich latach?

Skoro szkół niepublicznych jest 280, a pozytywnie porównywalną z najlepszymi uczelniami polskimi zdobyło zaledwie kilka z nich, to znaczy, że proces autentycznego zdobywania takiej pozycji wymaga czasu. Dobra szkoła wyższa nie powstaje w ciągu pięciu lat. Uczelnie

PAŃSTWOWA KOMISJA AKREDYTACYJNA

publiczne, zwłaszcza te najlepsze, muszą być oceniane w nieco innej kategorii. UMK to przecież ponad 40 kierunków studiów, a szkoła, która ma zaledwie dwa kierunki, to przecież twór „startujący” w innej klasie. Są więc różne „ligi”, w których mogą odbywać się porównania. Nie chcę jednak deprecjonować wartości istnienia szkół niepublicznych, ale zwrócić uwagę na fakt, że trzeba dziesiątków lat, aby została zbudowana solidna struktura uczelniana, która daje to, co uczelnia wyższa dać powinna. Student rozwija się nie tylko dlatego, że wysłucha wykładów z takiego czy innego przedmiotu. Liczy się cała atmosfera, jaka jest na uczelni, sposób myślenia, stawianie pytań. Zmiana osobowości następuje wtedy, gdy człowiek zaczyna sobie uświadamiać, że system uczenia – taki, z jakim zetknął się w szkole podstawowej czy średniej – to tylko pewien etap rozwoju. Potem zaczyna się stawianie pytań, kwestionowanie zastanej rzeczywistości. Przecież największych odkryć dokonuje się wtedy, gdy neguje się to, co do tej pory ludzie stworzyli lub wiedzieli na dany temat. Prowadzenie studiów na poziomie magisterskim wymaga wciągania studentów w prace badawcze. Bardzo wiele uczelni niepublicznych aspiruje do tego, aby uruchomić studia magisterskie, i argumentuje to tak: mamy już ośmiu profesorów, w tym pięciu w dziedzinie dyplomowania. A Państwowa Komisja Akredytacyjna pyta wówczas: jakie badania naukowe w szkole zostały rozpoczęte, jakie środki zostały na to przeznaczone, jak wyobrażacie sobie wciągnięcie studentów w te badania? I okazuje się często, że nikt nawet o tym nie pomyślał!

Gdy zaczęto budować Europejską Przestrzeń Edukacyjną wynikającą z Deklaracji Bolońskiej, powstał problem: co to znaczy, że człowiek ma wykształcenie na poziomie licencjackim, albo co to znaczy, że uzyskuje się magisterium. Stosunkowo najłatwiej jest z ... doktorem. Trzeba uporać się z nierozwiązanym dotąd problemem, spojrzeć zupełnie inaczej na daną sprawę. Ma powstać nowa jakość. Ale co powinien wiedzieć człowiek, który otrzymuje dyplom wyższej uczelni, po studiach pierwszego stopnia? Odpowiedź na to pytanie – niezależnie od dyscypliny – nie jest łatwa i było to dyskutowane na wielu międzynarodowych konferencjach.

Można chyba raczej mówić wówczas o określonej formacji intelektualnej.

I o to chodzi. Bardzo często szkoły reklamują się zapewnieniami, że absolwent będzie natychmiast przygotowany do podjęcia określonej pracy w danej dziedzinie. To jest niesłychanie powierzchowne podejście – przecież taki człowiek będzie musiał także pracować za lat dziesięć, dwadzieścia, trzydzieści. Najważniejsze zatem jest, aby podczas studiów nauczył się metod uczenia się, wzbogacania swojej wiedzy. Przecież wszędzie, nie tylko w Polsce, świat technologii, metody zarządzania, przepływu informacji zmieniają się w niesłychanym tempie.

Wspomniał Pan Profesor o tłumach młodych ludzi, którzy pojawili się na uczelniach. Czy nie zachwiała to proporcjami między sferą dydaktyki i sferą nauki? W środowisku akademickim, w tym także na UMK, coraz głośniejsze mówi się o potrzebie ograniczenia zjawiska tzw. wieloletowości. Kiedy taki naukowiec ma mieć czas na naukę, gdy wyklada w kilku szkołach?

Niewątpliwie jest to pewna słabość tej sytuacji, która w Polsce powstała. Komercyjny aspekt przeważał w niektórych dziedzinach nad myśleniem o tym, co będzie na przykład za dziesięć lat. Są takie dziedziny, w których tempo zmian liczby osób uzyskujących samodzielność naukową wyraźnie zmalało. A więc jasne jest, że wielu nauczycieli akademickich skoncentrowało się na działalności doraźnej, związanej z dużymi dochodami. Warto też zastanowić się, jak to jest z finansami w dziedzinie szkolnictwa wyższego. Zupełnie zapomina się o tym, że kwota rzędu miliarda dolarów rocznie w postaci czesnego wpływa do polskich uczelni. I jest to rzeczywiście olbrzymia pokusa. Ale czy te środki są racjonalnie wykorzystywane? Jako Państwowa Komisja Akredytacyjna w wielu miejscach widzimy, że dzieją się rzeczy racjonalne – na przykład dzięki tym środkom powstała doskonała infrastruktura, zostały stworzone bardzo dobre warunki dla studentów, ale z kolei w niektórych miejscach postawiono na transfer tych środków wyłącznie do kieszeni osób prowadzących zajęcia.

Jak Pańskim zdaniem będzie rozwijało się szkolnictwo wyższe w Polsce w najbliższych latach? Czy utrzymamy tak dużą liczbę szkół?

Otóż, nie mam żadnej wątpliwości, że z powodów ekonomicznych pewne szkoły będą zlikwidowane, gdyż może do tego doprowadzić

np. zbyt mały nabór. Również istnieje taka możliwość ze względu na negatywne oceny PKA – co zgodnie z polskim prawem prowadzi do zawieszenia naboru lub wręcz do likwidacji kierunku przez ministra i przeniesieniu studentów do innej jednostki. Z wymienionych powodów zostało zlikwidowanych już kilka szkół. Oczywiście, nieustannie rodzą się idee stworzenia nowych szkół, ale tempo napływających wniosków w tej sprawie do ministra, a potem do PKA systematycznie spada: w pierwszym roku urzędowania Komisji było ich ponad 120, w drugim ponad 70, w trzecim już tylko ponad 30. Pojawiła się również naturalna możliwość zmniejszenia się liczby uczelni wyższych – trzeba pamiętać, że dociera do nich obecnie niż demograficzny i że za 5 lat w oświacie będziemy mieli o milion uczniów mniej niż mamy w tej chwili. Ostatnio pojawiła się prognoza, że ostatecznie na rynku edukacyjnym zostaną te najlepsze szkoły i te najgorsze. Najlepsze, bo już zdobyły sobie miejsce na rynku, najgorsze, bo będą prowadzić zajęcia w sposób hochszaplarski, a średnie będą miały największe trudności. Nie zgadzam się z tym poglądem, dlatego że tym najgorszym dalsze funkcjonowanie będzie blokowała PKA.

... a czy utrzymamy „szkolnictwo darmowe i odpłatne”?

W całej Europie trwa w tej chwili dyskusja na ten temat. W Wielkiej Brytanii już nastąpiły zmiany polegające na tym, że zainteresowany musi płacić nie jak dotychczas około 1000 funtów czesnego, lecz na najlepszych uczelniach nawet do 3000, tzn. około 18 000 złotych, jako roczną część kosztów funkcjonowania uczelni. Pełna opłata czesnego w tym kraju wynosi dla osób spoza UE blisko 10 000 funtów rocznie, czyli 60 000 zł rocznie. Proszę zauważyć, że wszelkie odpłatności w szkołach prywatnych czy na studiach zaocznych w szkołach państwowych są u nas wielokrotnie niższe. Oczywiście, mam świadomość, że wszystkie środki, jakimi obracamy w Polsce, są także dużo niższe.

W Niemczech próba wprowadzenia opłat spotkała się z kolosalnym protestem studentów. W innych krajach (np. na Węgrzech) szybko się z nich wycofano. Myślę, że jest pewien racjonalizm w rozwiązaniu brytyjskim, gdyż każe on wszystkim: i studentom, i pracownikom uczelni cały czas myśleć o aspekcie ekonomicznym sprawy. Niestety, bardzo wiele osób ze środowisk akademickich zupełnie nie za-

PAŃSTWOWA KOMISJA AKREDYTACYJNA

stanawia się, skąd i jak zdobyć środki na ich działalność, bowiem nie ma tego nawyku – bo „ma być i już”. Otóż ten sposób myślenia jest nie do zaakceptowania. Ale wracając do sprawy finansowania studiów, dopóki nie będzie zmiany konstytucji, dopóty jest to dyskusja o możliwych modelach, a nie o realiach naszego kraju.

Nowa ustawa, która wejdzie w życie w tym roku, ma jednoznacznie zdefiniować pojęcia uniwersytetu, politechniki, akademii itd. Część szkół będzie miała problemy ze sprośaniem tym kryteriom, stąd pośpiech w zmianie swojego statusu, jak to miało miejsce np. w przypadku Akademii Bydgoskiej. Ale chyba przykłady Uniwersytetów Rzeszowskiego i Zielonogórskiego, które powstały w dużej mierze dzięki woli polityków, dowodzą, że nie jest to dobra droga?

Jeżeli nowa ustawa wejdzie w życie, to będzie dawała długi czas na spełnienie wymaganych kryteriów. Więc to nie jest tak, że zaraz od nowego roku akademickiego wszystkie sprawy, a szczególnie kadrowe, będą musiały być natychmiast uregulowane. Natomiast na drugą część pytania odpowiem w taki sposób: naciski o charakterze politycznym czy życzenia lokalnych władz są często czynnikiem prowadzącym do destrukcji w systemie szkolnictwa wyższego. Szkolnictwo to musi sprostać wymogom międzynarodowym, jeżeli chcemy być w ogóle poważnie traktowani. Cały szereg inicjatyw, jakie były wywołane lokalnymi chęciami, czy też życzeniami lokalnych polityków, okazał się nieudany w Polsce. Uczelnie, które powstały np. ze względów politycznych, mają teraz problemy. Uważam, że przy tworzeniu nowych struktur powinni być zaangażowani fachowcy, a nie politycy i nic nie powinno się dziać wbrew woli środowisk akademickich, gdyż tylko one wiedzą, jaka jest wartość poszczególnych instytucji, ich pozycja w nauce, możliwości dydaktyczne itd.

Ostatnimi czasy dużą popularnością cieszą się przeróżne rankingi szkół wyższych. Początkowo środowisko akademickie przyjęło je z dużą dozą sceptycyzmu. Także Pan Profesor dość krytycznie się o nich nieraz wypowiadał. Czy twórcy rankingów wyciągnęli wnioski z takich krytycznych uwag? Uważam, że nie. Myślę, że jest to jeden z zabiegów mających na celu podniesienie nakładu czasopisma, w którym ranking jest sporzą-

dzany. Zapowiedź, że będzie ogłoszona klasyfikacja, powoduje, że w danym dniu czy tygodniu można wydrukować większy nakład, a większy nakład to możliwość podniesienia cen za reklamy. To jest brutalna prawda o wartości wielu działań, również mediów. Uważam, i to całkiem poważnie, że nasze media nie przedstawiają przeciętnemu obywatelowi, który nie ma szans na obserwowanie mechanizmów działania państwa od środka, realnego świata. Przecież dobra wiadomość nie jest żadną wiadomością – dla nich jest to zła wiadomość. Natomiast zdobycie jakiegokolwiek sensacji czy zrobienie jakiegokolwiek porównania przyciąga czytelnika i daje mu pewien obraz – ale czy prawdziwy? Czy jest sensowne porównywanie tak złożonych struktur jak liczące po 50 tysięcy społeczności akademickie w poszczególnych uczelniach? Proszę zwrócić uwagę, że w rankingach wprowadza się między innymi z pewnymi wagami – liczbę miejsc w akademikach i liczbę publikacji w międzynarodowych czasopiśmie i później te wartości dodaje się. Czy można wyobrazić sobie z punktu widzenia ludzi uprawiających naukę bardziej absurdalną sytuację? Raczej trudno. Natomiast to, co mnie martwi, to reakcja społeczności akademickich, które nie wczytując się w zastosowane kryteria, nie analizując, jak uzyskiwano pewną kolejność, patrząc przede wszystkim, kto jest pierwszy, drugi, trzeci ... i zaczynają to komentować. Przecież z punktu widzenia ludzi uprawiających naukę jest to wręcz ośmieszające, jednak prawie nikt o tym nie myśli. Dlatego PKA nawet nie próbuje szeregować szkół w żaden sposób, no bo w jaki sposób można porównywać informatykę na Uniwersytecie Warszawskim z historią na Uniwersytecie Jagiellońskim? Przecież to nonsens. Zupełnie inna kultura danego przedmiotu, zupełnie inne wartości... Są dziedziny o charakterze erudycyjnym, są dziedziny o charakterze ściśle technicznym, więc jak można porównywać takie rzeczy – a jednak się to robi. W tej sytuacji, jak młody człowiek z małej miejscowości ma mieć wyczucie, gdzie powinien iść studiować, skoro my godzimy się na powierzchowne porównania?

Czy mógłby Pan powiedzieć kilka słów na temat Strategii Lizbońskiej, a w szczególności o szansach Polski na osiągnięcie założonych w niej celów?

Zawsze należy sobie stawiać pewne cele, żeby wymuszały konkretne działania mające pro-

wadzić do ich realizacji. Oczywiście, jeżeli postawi się cel zbyt szczytny, to można ponieść porażkę... Ale proszę zauważyć, postanowiono kiedyś, że polecimy w Kosmos – i poleciliśmy, że wyładujemy na Księżycu – i wyładowaliśmy. Strategia Lizbońska też stawia bardzo trudne do osiągnięcia cele.

Jeśli chodzi o finansowanie nauki w Polsce, to jest ono rzeczywiście, jako część PKB, bardzo małe. Jako część budżetu państwa wygląda to trochę lepiej, a więc może to jest tak, że po prostu budżet Polski jest bardzo mały? Przy okazji, mówiąc o nakładach na naukę, warto uważać na używane pojęcia. Niejednokrotnie czytałem wypowiedzi „ekspertów”, którym mylił się Produkt Krajowy Brutto z budżetem kraju. Były nawet odezwy podpisywane przez profesorów, którzy żądali, aby 1% budżetu państwa był przeznaczany na naukę. Jeśli budżet naszego kraju wynosi z grubsza 200 mld zł, a na naukę wydajemy 3 mld, to kwota ta stanowi 1,5%. A więc oni żądali obniżenia nakładów! Takich to często mamy ekspertów. No, ale te 3 mld to jest rzeczywiście bardzo mało i dodanie kwoty np. rzędu 500 mln zł znakomicie poprawiłoby procentowy udział w budżecie kraju, a nie wstrząsnęło nim jako całością. Gdyby taki wzrost był coroczny, to perspektywy byłyby lepsze.

Poza tym istotne jest, na ile racjonalnie te środki są wydawane. Proszę zauważyć, że często tzw. pierwotny podział pieniędzy na rozmaite makrodyscypliny prowadził do tego, że w dziedzinach, w których akurat jesteśmy na świecie wysoko notowani, dostawaliśmy środki na granty po 50 tysięcy złotych, co nie pozwoliło zrealizować żadnych rozsądnych badań – a w innych dziedzinach, gdzie z powodzeniem mogłyby być uruchomione inne źródła, były dawane środki na badania, które do żadnych nowych odkryć nie mogły doprowadzić.

Dziękujemy za rozmowę.

PS Ten wywiad z prof. Andrzejem Jamiołkowskim ukazał się w styczniowym wydaniu „Głosu Uczelni” nr 1(227), pisma Uniwersytetu Mikołaja Kopernika w Toruniu, uczelni, gdzie Pan Profesor pracuje w Instytucie Fizyki. Wywiad przedrukowaliśmy za zgodą Pana Profesora i Redakcji. Dziękujemy. W rzeszowskiej publikacji pominięto sprawy dotyczące wyborów władz rektorskich w Toruniu.

Dlaczego i w murach uczelni słyszymy wulgaryzmy?

Kazimierz Ożóg

W czasie ostatniej sesji egzaminacyjnej, kiedy wpisywałem do indeksu oceny, w moim pokoju panowała cisza. Nagle usłyszałem z korytarza paskudny wulgaryzm, otóż studentka mówiła głośno do koleżanki: *spierdalaj*. Zbulwersowany otworzyłem drzwi i w nerwowych słowach powiedziałem, że takie wyrazy publicznie mówione w murach uczelni przez studenta świadczą o prymitywizmie osoby. Są także znakiem czasów. Czy słusznie się wtedy zdeenerwowałem? Czy coś tę studentkę usprawiedliwia?

Słowa wulgarne zdefiniuję za Maciejem Grochowskim następująco: *Wulgaryzm (także i przekleństwo) to jednostka leksykalna należąca do niskiej odmiany języka, za pomocą której mówiący ujawnia swoje emocje względem czegoś lub kogoś, łamiąc przy tym tabu językowe, czyli obowiązujący zakaz używania takich słów*. Definicja zwraca uwagę na trzy sprawy. Wulgaryzmy są zawsze zaliczane do niskiej, można rzec – pospolitej, niższej niż potoczna, odmiany języka. Istotna jest tutaj ich opozycja do mówienia pięknego, retorycznego, do mówienia dobrego, wzbogacającego w jakiś sposób rozmówców. Dalej, domeną działania wulgaryzmów jest sfera emocjonalna, są one zawsze mocnym nazwaniem naszych emocji. Wiemy dobrze, jak charakterystyczny to obszar zachowań i postaw człowieka, jak różne są jego odcienie, a coraz częściej w dzisiejszej kulturze przeżywamy napięcia emocjonalne, które często nazywamy dosadnymi wulgaryzmami. I wreszcie, w definicji jest mowa o łamaniu zakazu, tabu językowego, każdy wulgaryzm jest wykroczeniem przeciwko konwencji zakazującym używania takich słów. Dawniej to tabu było niezwykle silne, dlatego też każdy, kto publicznie używał takich mocnych słów, musiał liczyć się z ciężkimi konsekwencjami, a przynajmniej z powszechnym potępieniem. Jednak zmiany w dzisiejszej kulturze pozwalają coraz szerzej łamać ten zakaz. Coraz mocniejsza kategoria tolerancji pozwala osobom publicznie używającym nawet najbardziej brutalnych wulgaryzmów czuć się bezkarnymi. Z kolei państwo nakłada sankcję karną, sypią się



ostatnio mandaty za używanie słów wulgarnych, ale jeśli normy kulturowe zaczynają być tolerancyjne, to czyż pomogą normy prawne?

Znaczna część tych słów, przynajmniej tych najczęściej używanych, dotyczy człowieka, a więc jest swoiście antropocentryczna i nazywa, niekiedy w sposób brutalny, można rzec – turpistyczny, sferę związaną z wydalaniem i sferę seksualną. Ma zatem pierwotny związek z intymnymi częściami ciała, czynnością fizjologiczną lub seksualną, por. *dupa, srać, gówno, j. - ć*.

Jak działają wulgaryzmy? Działają one niezmiennie od setek lat zarówno na poziomie tekstowym, jak i na poziomie interakcyjnym, to znaczy komunikacyjnych relacji między osobami porozumiewającymi się. Język jest zawsze podstawową wartością kultury narodu i służy do wyrażania wartości. Tak liczne współcześnie występowanie tego typu wyrazów godzi w tę wartość, jest zamachem na to podstawowe dobro kultury. Stanowią zatem wulgaryzmy obszar antywartości w języku. Obniżają prestiż mówiącego i są świadectwem (nawet przy wielkim wykształceniu) jego niskiej kultury, i w sumie prymitywnego, prostackiego my-

ślenia. Są wykroczeniem przeciwko samemu językowi jako wartości.

Wulgaryzmy są zawsze przekroczeniem reguł grzeczności, ich używanie nadal jest niegrzecznością. Złamanie konwencji jest zachowaniem niegrzecznym, a człowiek, który przeklina, łatwo się może narazić na miano człowieka niekulturalnego.

Kolejną cechą wulgaryzmów jest to, że wyrazy te skierowane do odbiorcy naruszają jego godność jako osoby, poniżają ją, obrażają, znieważają. Realizują akty obrażania i deprecjacji. Zakłócają komunikację językową, często tę komunikację burzą.

I wreszcie wyrażają one różnorakie emocje nadawcy, zwykle negatywne, są także świadectwem pewnej postawy wobec drugiego człowieka: postawy nonszalancji, brutalności, przedmiotowego traktowania drugiej osoby (w przypadku wielu wulgaryzmów dotyczących sfery seksu).

Główne tezy moich dociekań to dwie obserwacje. Po pierwsze, jest to twierdzenie, że wulgaryzmy, stanowiące w języku obszar antywartości, są tak stare, jak stare są języki, a zatem występują od dawna – jest to myśl banalna i w nauce o języku zwykły truizm. Ale na ten

POSTMODERNIZM W JĘZYKU POLSKIM

truizm nakłada się druga obserwacja – już oryginalniejsza, otóż współczesna kultura obaliła wielowiekowe zakazy publicznego używania wulgaryzmów, złamano tabu, które obowiązywało wiele setek, niekiedy tysięcy lat. I w tym właśnie zawiera się sygnalizowane w tytule nowe spojrzenie na wulgaryzmy. Ta radykalna zmiana dokonała się w języku polskim, a także, co istotniejsze, w świadomości Polaków w ciągu ostatnich dwudziestu lat, a jej powodem były ogromne zmiany kulturowe, społeczne i polityczne, które objęły nasz kraj w latach osiemdziesiątych i dziewięćdziesiątych XX wieku. Mniej więcej do tego okresu wulgaryzmy w języku polskim występowały głównie w kontakcie nieoficjalnym, prywatnym. Natomiast publicznie rzadko mieliśmy z nimi do czynienia, czasem jakiś pijak na ulicy używał takich wulgarnych słów, ewentualnie można je było usłyszeć w czasie bójki czy sprzeczki, ale to były sytuacje nacechowane emocją i zupełnie wyjątkowe. Natomiast dzisiaj najczęstszym publicznym wyrazem polskich miast, szczególnie blokowisk jest wyraz *k.*, a jeśli jadę autobusem (bo jestem jednym z nielicznych w Polsce profesorów tytularnych, którzy jeżdżą autobusami), to młodzież bez żadnego skrępowania używa najbardziej nawet brutalnych słów. Cóż stało się takiego w kulturze polskiej ostatnich dwudziestu lat, że wulgaryzmy w tak wielkiej liczbie są używane w przestrzeni publicznej, a więc w szkole, w biurach, kinie, teatrze, parlamencie, w radio, w telewizji, na uczelni, na podwórku, na ulicy, w autobusie. Programowo wyrazów wulgarnych używają niektóre pisma brukowe, wśród których na pierwsze niechlubne miejsce wysuwa się *NIE* Jerzego Urbana. Posługują się nimi zarówno dorośli, młodzież, jak i, niestety, dzieci (nawet te w przedszkolu). Przeklinają artyści, politycy, studenci... Przekleństwa, wyrazy obsceniczne i wulgarne padają w filmach, rozpowszechnia je reklama, bo przecież: *najważniejsza k. jest zaprawa!*

Pytam zatem, jakie mechanizmy współczesnej kultury ułatwiają używanie takich słów? Starsze pokolenie wyraża te kojarzy jeszcze z nadzwyczajną sytuacją emocjonalną, np. z kłótnią, bójką, także ze środowiskiem przestępczym, patologicznym, natomiast dla wielu młodych używanie wyrazów wulgarnych stało się zwyczajnym, normalnym sposobem bycia językowego. Nastąpiła tutaj charakterystyczna zmiana w świadomości społecznej.

Aby lepiej tę sprawę wyjaśnić, posłużę się przykładem z mojej książki *Polszczyzna przełomu XX i XXI wieku. Kokakola jest spoko.*

Będzie to punkt wyjścia do dalszych rozważań. Opisuję w książce, jak piosenkarka Agnieszka Chylińska, która słynie z wulgariego języka, witała na rynku w Poznaniu w noc sylwestrową 2000/2001 nowe stulecie. Jej język był wtedy tak wulgarny, że przzerwano występy piosenkarki. Oto jak broniła się w „Super Expressie”: *W sylwestra nikogo nie obraziłam i nikogo nie będę przepraszać. Nie wyzywałam nikogo od ch..., nie mówiłam na przykład, żeby wypier... Po prostu weszłam na scenę. Złożyłam życzenia. Powiedziałam k. mać, zajełście, że się widzimy. Życzę Wam wykurwistego Nowego Roku. Kolega dorzucił, żeby ludzie dobrze się ruchali, czyli kochali, i nachlali. Czyli, żeby w tym Nowym Roku ludziom nie zabrakło tego, co lubię najbardziej – dobrego seksu i drinka.* („Super Express” 9.1. 2001). Powyższe wulgaryzmy były użyte wobec kilkunastu tysięcy ludzi w Poznaniu w noc sylwestrową na przełomie 2000 i 2001 roku. Artystka używała jeszcze innych wulgaryzmów i za to została oskarżona przed sądem o obrazę publicznej moralności. Jednak sąd, stosując nowe (powtarzam, nowe, nie stare) kryteria oceny wulgaryzmów, a jest to maksymalna tolerancja – sprawę oddalił ze względu na niską szkodliwość społeczną.

Fakt ten może dostarczyć językoznawcy kilku obserwacji dotyczących współczesnego funkcjonowania wyrazów nieprzyzwoitych. Po pierwsze, jest to poszerzenie marginesu tolerancji społeczeństwa wobec wulgaryzmów. Współczesna kultura popularna spowodowała, że były te słowa w ogóle możliwe do publicznego wygłoszenia. Po wtóre, zadziwia stopień wulgaryzacji i brutalizacji języka ludzi młodych, którzy swoiście wartościują wulgaryzmy, obejmując wiele z nich klauzulą dewulgaryzacji, dla Chylińskiej nie było niczego wulgarnego w życzeniach *życzę wam wykurwistego Nowego Roku, ani w powitaniu k. mać zajełście, że się widzimy*. Po trzecie, można dostrzec tendencję do odświeżania „banalnych” wyrazów wulgarnych i próby zabawy słowem przy tworzeniu nowych, „oryginalnych” zwrotów. Jest to swoiste przekonanie, że nowe wulgaryzmy mocniej działają. Po czwarte wreszcie, należy niepokoić się o współczesny stan kultury słowa, skoro znana piosenkarka, używając wulgaryzmów, wprowadza je w krąg modnych do naśladowania zachowań językowych.

Znów powtórzmy pytanie, jakie mechanizmy współczesnej kultury powodują, że takie teksty można dzisiaj usłyszeć w polskiej przestrzeni publicznej?

Mamy kilka przyczyn tego stanu rzeczy. Jednak na pierwszy plan wysuwa się tendencja, którą określam jako **postmodernistyczną**.

Postmodernizm zachwiał polską normą językową i kulturą mowy ojczystej. Jest to konsekwencja uznania wszelkich sposobów ekspresji słownej. Zatem, według najnowszych tendencji filozoficznych i kulturowych, każdy sposób mówienia jest dobry, stawiany na równym poziomie, zarówno ten piękny, jak i ten wulgarny, brutalny. Jeśli tak, to wulgaryzmy mogą się pojawiać w przestrzeni publicznej. To właśnie takie myślenie spowodowało zupełnie nowe podejście do wulgaryzmów. Zatem to czynniki kulturowe, filozoficzne – głównie przekonanie postmodernistów, że wolność człowieka wymusza całkowitą wolność posługiwania się słowem, także i wulgarnym – tkwią u podstaw współczesnej ekspansji wulgarności. W polskich mediach można bez trudu znaleźć wszystkie typy wyrazów wulgarnych. Bardzo ciekawe przykłady podaje Katarzyna Mosiołek-Kłosińska, por. wypowiedź ministra edukacji narodowej: *Reforma się uda, jeśli nauczyciele nie będą jej olewali*. Dalej, inny polityk twierdził: *gdyby się okazało, że działamy wbrew regulaminowi, to mamy od razu przesrane w papierach*. A reportaż w porządnej gazecie ma i takie zdania: *Do aresztu jedziemy – powiadają. On na to: Wysram się i pojedę. W tej chwili z gównem w dupie pojedziesz*.

Andrzej Ibis Wróblewski, zmarły niedawno publicysta, dziennikarz, łączył tę niekorzystną tendencję z postępującą degradacją kulturalną społeczeństwa i z ogólną pauperyzacją, której pochodną jest przesuwanie potrzeb kulturalnych na drugi plan. Lata dziewięćdziesiąte XX wieku wymusiły także i w Polsce poddanie kultury prawom rynku. Sprzedaje się to, co płaskie, popularne, kiczowate, bo takie są gusty większości. Współczesna literatura roi się od wulgaryzmów. Niektórych dzieł w ogóle nie można polecać młodzieży, np. Masłowskiej.

Ważnym czynnikiem wpływającym na wulgaryzację języka jest także rozwój mediów komercyjnych, w których swoiście sprzedaje się także język polski. A komunikaty zawierające wyrazy brutalne, obsceniczne, związane z seksem sprzedają się bardzo dobrze. Wystarczy jako przykład dać teksty z filmów Pasikowskiego. Ileż tam wyrazów na *k.* Media narzucają modę na mocnego człowieka, także i luzaka – ich atrybutem jest mocne wyrażanie się. Młodzież takie zachowania naśladuje.

Podkarpacie w świetle dotychczasowych badań socjologicznych (specyfika Podkarpacia na tle innych regionów kraju)

W dniach 13–14 grudnia 2004 r. odbyła się w Rzeszowie konferencja socjologiczna pt. *Podkarpacie w świetle dotychczasowych badań socjologicznych (specyfika Podkarpacia na tle innych regionów kraju)*. Organizatorem konferencji były dwa Instytuty: Socjologii Uniwersytetu Rzeszowskiego i Socjologii Uniwersytetu Jagiellońskiego. Komitetowi organizacyjnemu przewodniczyli: dyrektor Instytutu Socjologii UR prof. dr hab. **Marian Niezgoda** i kierownik Zakładu Socjologii Miasta i Regionu IS UR prof. dr hab. **Marian Malikowski**.

Celem dwudniowej konferencji było podsumowanie kilkunastoletnich wyników badań rzeszowskiego ośrodka socjologicznego, funkcjonującego najpierw w ramach Wyższej Szkoły Pedagogicznej, a później Uniwersytetu Rzeszowskiego, wyników badań, które objęły czas decydującej dla obrazu Polski transformacji ustrojowej w jej różnorodnym wymiarze społeczno-gospodarczo-politycznym. Problematyka konferencji obejmowała zarówno omówienie dokonanych badań rzeszowskiego ośrodka socjologicznego, jak i próbę wskazania dróg i kierunków dla przyszłych badań. Konferencja skierowana była zarówno do pracowników instytutów naukowych podejmujących w swych badaniach problematykę socjologiczną, jak i do studentów, dziennikarzy oraz polityków i samorządowców regionu podkarpackiego.

Konferencję otworzył rektor Uniwersytetu Rzeszowskiego prof. dr hab. **Włodzimierz Bonusiak**. W słowie wstępnym nakreślił rys historyczny rzeszowskiego ośrodka socjologicznego, wskazując na żywe kontakty z innymi instytutami socjologii, a szczególnie z Uniwersyteciem Jagiellońskim, będącym współorganizatorem konferencji. W słowach podziękowania dla uczestników konferencji wyraził nadzieję na dalszą owocną działalność Instytutu Socjologii UR, zachęcał do podejmowania dalszych prac i odpowiadania na wyzwania stojące przed badaczami społecznymi okresu transformacji ustrojowej, zwłaszcza regionu podkarpackiego.

Oprócz pracowników IS UR w obradach konferencji wzięli udział także pracownicy innych

podkarpackich uczelni, posiadających w swej ofercie nauczania socjologię. Uczestnikami byli także podkarpaccy samorządowcy, dziennikarze oraz licznie zebrani studenci.

Konferencja objęła wiele różnorodnych aspektów życia społecznego okresu transformacji systemowej. Spośród podjętej tematyki wyróżnić należy w szczególności za-



KONFERENCJE

gadnienia podkarpackiej biedy, wygranych i przegranych transformacji systemowej na Podkarpaciu, specyfiki zachowań wyborczych mieszkańców Podkarpacia, obrazu społeczeństwa regionu w świetle sondaży społecznych realizowanych na tym obszarze, kondycji podkarpackich elit, miejsca Rzeszowa w badaniach socjologicznych, potencjału modernizacyjnego województwa oraz wykorzystania funduszy unijnych dla regionu.

Wystąpieniami wstępnymi, kierującymi tok podjętej debaty obu dni konferencji, były referaty prof. dra hab. Mariana Malikowskiego o specyfice Podkarpacia jako interesującego obiektu badań socjologicznych, a także o stereotypach związanych z tym regionem i ich odniesieniach do rzeczywistości. W swych referatach prof. M. Malikowski kładł szczególny nacisk na rzetelność badań społecznych, nie zawsze oddających wielowymiarowy obraz tego regionu. Regionu, który nie jest jedynie nieznaczącym obszarem peryferyjnym.

Debata stanowiła w znacznej mierze rozwinięcie tych wątków. Dyskutanci starali się uchwycić dysfunkcje transformacji na Podkarpaciu, a także jej strony pozytywne, wreszcie szanse związane z położeniem geopolitycznym regionu w zjednoczonej Europie.

W sposób szczególny do dyskusji zachęcały referaty podnoszące zagadnienia obecne w kluczowych i ważnych dla regionu kwestiach, takich jak: podkarpacki rynek pracy (P. Walawender), specyfika podkarpackiej biedy (M. Malikowski), sondaże społeczne na Podkarpaciu (M. Niezgoda), wygrane i przegrane transformacji w regionie (P. Długosz), stan absorpcji unijnych funduszy na Podkarpaciu (A. Burnat), a zwłaszcza referat poświęcony kondycji moralnej lokalnych elit (T. Gardziel).

Największe zainteresowanie lokalnych mediów (prasy i telewizji) wzbudziły referaty podnoszące zagadnienia podkarpackiego rolnictwa oraz rynku pracy, a także specyfiki podkarpackiej biedy.

Grudniowa konferencja przedstawicieli rzeszowskiego i krakowskiego ośrodka socjologii była ważnym etapem podsumowania badań nad regionem południowo-wschodnim Polski oraz służyła określeniu nowych obszarów badawczych.



Będą wyjazdy do Woroneża

Grzegorz Ziętała

Instytut Filologii Rosyjskiej Uniwersytetu Rzeszowskiego nawiązał kontakt z kolejną uczelnią z Rosji – z Katedrą Filologii Słowiańskiej Państwowego Uniwersytetu Woroneskiego. Umowa o współpracy została podpisana 9 grudnia 2004 r. w Rzeszowie i 10 stycznia br. w Woroneżu.

W ramach umowy studenci z Rzeszowa w sierpniu odbędą dwutygodniowy kurs języka rosyjskiego, a studenci z Rosji w październiku będą w naszym Instytucie na kursie języka polskiego. W wymianie uczestniczyć będzie corocznie 9 studentów, opiekun i stażysta, a zajęcia obejmować będą m.in. ćwiczenia w mówieniu, krajoznawstwo, gramatykę opisową, stylistykę i literaturoznawstwo. W sierpniu do Woroneża wyjeżdża pierwsza grupa studentów UR z II roku filologii rosyjskiej.

Oprócz kursu językowego studenci UR zwiedzą muzeum I. Bunina, Hrabowski Park Narodowy z siedliskami bobrów i park biosferyczny, zaś studenci z Woroneża udadzą się do Krakowa i Łańcuta.

Woroneż, stolica jednego z największych regionów Rosji (Kraju Centralno-Czarnomorskiego), położony nad Donem, był założony w 1585 r. i liczy obecnie 1 milion mieszkańców. Woroneż to miasto narodzin floty wojennej za czasów Piotra I, miejsce narodzin wielu twórców kultury rosyjskiej (I. Bunin, S. Marszak, A. Platonow), centrum przemysłowe (ponad 140 firm z udziałem kapitału zagranicznego), naukowe (16 uczelni wyższych z 57 000 studentów).

Początki Uniwersytetu Woroneskiego sięgają roku 1802, kiedy to na mocy ukazu Aleksandra I w Tartu (Estonia) powstał Uniwersytet Juriewski, który w 1918 roku z okupowanej przez Niemcy Estonii został ewakuowany do Woroneża. Kadre powołanego w 1918 r. w Woroneżu nowego Uniwersytetu stanowili profesorowie, wykładowcy i studenci przewiezieni z Tartu specjalnymi pociągami.

Obecnie na Uniwersytecie Woroneskim pracuje ponad 230 profesorów, doktorów habilitowanych i doktorów, 700 docentów i studiuje (na 18 wydziałach) 21 000 studentów.

W skład bazy Uniwersytetu wchodzi 16 budynków, 375 ha ziemi, ogród botaniczny, unikatowy park narodowy, szkoła biznesu, 5 instytutów naukowo-badawczych, jedna z największych bibliotek w Rosji, wydawnictwo, 8 muzeów, 5 filii, 4 licea i koledże oraz centrum internetowe.

Wielu absolwentów Uniwersytetu dostało wyjątkowego zaszczytu – byli laureatami Nagrody Nobla, ministrami i działaczami kultury Rosji. Według niezależnego rankingu uczelni wyższych, przeprowadzonego w ubiegłym roku przez Fundusz W. Potanina, Uniwersytet Woroneski jest najlepszą uczelnią w Rosji pod względem potencjału kadrowego i intelektualnego, stopnia przygotowania studentów i profesjonalizmu młodych naukowców, dzięki czemu otrzymał on wiele grantów naukowych.

Byłem w krainie fiordów i reniferów

Grzegorz Ziętala

W pierwszym tygodniu września 2004 r. przebywałem w Tromsø (Norwegia) w ramach programu Socrates/Erasmus. Na Wydziale Humanistycznym Uniwersytetu w Tromsø przeprowadziłem 8 godzin zajęć dydaktycznych z zakresu stylistyki języka rosyjskiego i rosyjskiej korespondencji handlowej.

Tromsø to największe miasto na północy Norwegii, 300 km na północ za Kołem Podbiegunowym, zwane jest też „Paryżem Północy”, położone na dwóch wyspach i na kontynencie. Mieszkańca Europy Środkowej zachwyca przepiękna północna przyroda – góry Lyngen Alps (do 1883 m n.p.m.) i karłowate brzozy. Nie miałem jednak szczęścia zobaczyć zorzy polarnej, które występują podczas nocy polarnej (listopad – styczeń), ani dwumiesięcznego dnia polarnego (maj – lipiec). Za to podczas tygodniowego pobytu zaobserwowałem trzy pory roku – od pięknego lata, poprzez deszczową jesień, do początków zimy, gdy spadł śnieg po drugiej stronie wyspy i na szczyty Lyngen Alps i pokrył je białym puchem.

Chociaż Tromsø znajduje się na „końcu” Europy, spotykamy tam wielu turystów, a Norwegowie władają dobrze językiem angielskim, stąd dla osoby znającej ten język nie ma żadnego problemu w poruszaniu się po mieście. Język rosyjski staje się również ważny ze względu na rosnące kontakty handlowe z Rosją. Katedra Języka Rosyjskiego posiada swoją filię w Sankt Petersburgu, a studenci mają możliwość podróżowania po Rosji i nadzieję na pracę w firmach norwesko-rosyjskich.

Uniwersytet w Tromsø to uczelnia nowoczesna, zarówno pod względem architektonicznym, jak i wyposażenia sal w sprzęt, wygodne fotele dla studentów, kuchnie dla studentów i pracowników na piętrach, gdzie można posiedzieć, zjeść i wypić kawę czy herbatę. Na każdym piętrze jest również pracownia internetowa z komputerami i drukarkami oraz pomieszczenie do kopiowania. Każdy pracownik ma oddzielny gabinet wyposażony w sprzęt komputerowy i wygodne miejsce do pracy naukowej. Komfortowe są też warunki do pracy dydaktycznej – bywają nawet trzyosobowe grupy ćwiczeniowe. Rok akademicki w Norwegii rozpoczyna się w sierpniu.

Turysta, który przybywa do Tromsø, może zwiedzić wiele muzeów związanych tematycznie z okolicami podbiegunowymi, jak: „Polaria” z fokarium, Muzeum Uniwersytetu, prezentujące historię i kulturę regionu zamieszkanego przez Norwegów, Saami, Finów, ze zrekonstruowanymi domami Wikingów i sztuką sakralną, skansen „Polarne Muzeum” oraz Ogród Botaniczny z roślinnością z całego świata, nawet z naszymi malwami. Są tu liczne galerie, drewniane kościoły protestanckie i Arktyczna Katedra z jednym z największych witraży w Europie. W Bibliotece Uniwersyteckiej można poczytać czasopisma z większości krajów europejskich (nawet „Gazetę Wyborczą”), a także literaturę piękną i naukową (w tym i polską).



WYSTAWY

Plakaty Wiesława Grzegorzcyka

**Wystąpienie ks. biskupa Tadeusza Pieronka
podczas otwarcia Wystawy w Muzeum Archidiecezjalnym w Krakowie
(Wiesław Grzegorzcyk – Plakaty. 27 stycznia – 28 lutego 2005)**

Przypadł mi dzisiaj w udziale podwójny zaszczyt. Pierwszy płynie z faktu, że mam otworzyć wystawę artystycznego plakatu Pana Wiesława Grzegorzcyka, rzeszowianina, w Muzeum Archidiecezji Krakowskiej, a drugi, że przypadł mi ten zaszczyt, mimo że nie jestem kardynałem, zaś akty tak uroczyste jak ten zawsze były związane z obecnością arcybiskupa-metropolity, co się mu zresztą chwali. Zapoznawszy się pobieżnie z życiorysem Pana Grzegorzcyka, stwierdzam, że na moje wyczucie jest to artysta z powołania, bo gdyby tak nie było, to nie rzuciłby wyuczonego zawodu lekarza, by się zająć plakatem. Gdyby artyści byli lepiej opłacani niż lekarze, to można by mieć wątpliwości, ale skoro są to tu i tam tak samo marne pieniądze, to niewątpliwie tylko wielkie powołanie mogło go skłonić do zmiany zainteresowań.

Ilekoć stykam się z dziełami sztuki, tyle razy podlegam, bez mojej wiedzy, podwójnym odczuciom. Są one charakterystyczne dla kontaktu człowieka z sacrum. Z jednej strony jest to przeżywanie *misterium tremendum*, zaś z drugiej *misterium fascinosum*.

Pierwsze powoduje lęk przed nieznanym. Profan, stając przed dziełem, często bywa bezradny. Brak mu orientacji i umiejętności zakwalifikowania twórczości w odpowiednie rejony sztuki, brak odpowiednich słów do opisania przeżywanych wrażeń. Rodzi się lęk, po prostu, przed kompromitacją wobec znawców, koneserów, dyktatorów obowiązujących obecnie kanonów piękna, sztuki, wielkości. Człowiek, po prostu, wstydzi się, by nie powiedzieć czegoś niestosownego.

Drugie przeżycie jest fascynacją. Ta, moim zdaniem, jest spontaniczna, ale o różnym nasyceniu. Dzieło porywa, zachwyca, zastanawia, denerwuje, wzbudza pochwałę lub protest, w dużej mierze w zależności od tego, z jakim przygotowaniem naszej wrażliwości stajemy przed nim. Coś, co podoba się prostaczce, budzi sprzeciw znawcy, ale najbardziej interesujące są te dzieła, które porywają wszystkich.

Wracam do stwierdzenia, że sztuka, która mnie kojarzy się nieodwołalnie z pięknem, ma w sobie coś z sacrum. Piękno znajduje się w kręgu sacrum, dlatego że jest trudno definiowalne, ale równocześnie może być zidentyfikowane smakiem artystycznym, naturalnym wyczuciem piękna. Możliwe, że takie piękno, jaki człowiek. Im człowiek bliższy człowieczeństwu, tym dzieło artystyczne bliższe sacrum.

Nie dam się namówić na ocenę działalności artystycznej Pana Grzegorzcyka. Zrobiło to już



fot. Irena Popiołek

kilku znawców w *Katalogu* do otwieranej dziś wystawy. Nie podejmuję się takiej oceny, najpierw dlatego, że nie zostałem o to poproszony, a nawet gdyby ktoś tego ode mnie wymagał, powołałbym się na *misterium tremendum*, które mnie przed tym przestrzega. Natomiast ośmielię się powiedzieć, że te plakaty są z jednej strony bardzo ciekawe, bogate w treści i emanują przedziwnym spokojem. Może to wynik jakiegoś ich zestawienia w mojej świadomości z tym kiczem plakatowym dzisiejszej ulicy, taniej reklamy, komercji, a może po prostu tak jest, jak mówię.

Misterium fascinosum dyktuje mi jeszcze inną refleksję. Podziwiam mianowicie pomysł. To jasne, że dobry plakat, dobry znak graficzny czy herb rodzi się w głowie, i kto wie,

czy przeciętny artysta, mając dostarczony pomysł od lepszego od siebie, nie zrobiłby go równie dobrze. Otóż chyba nie. Bo być artystą to konieczność dobrej głowy, przemyślanego, ciekawego, czasem nawet odkrywczego pomysłu, ale to także doskonały warsztat wykonawczy.

Mnie fascynuje u Grzegorzcyka prostota i czytelność pomysłu. To jasne, że im dłużej się przyglądam, tym więcej odkrywam wątków zakodowanych w pomysle, ale to, co istotne, rzuca się w oczy natychmiast. Jest też chyba w tych plakatach pięknie wykorzystana technika rysunku, malarstwa, fotografii. Wszystko to tworzy dla oka ozdobę świata, z którą się obcuje z przyjemnością.

Dosyć tego! Niech Państwo idą i sami obejrzą!

Stypendia MENiS dla studentów UR

Grupie studentów Uniwersytetu Rzeszowskiego Minister Edukacji Narodowej i Sportu przyznał stypendia MENiS. Otrzymali je: Krzysztof Bieganowski, Michał Hadała, Marcin Lorenc, Marcin Oczkowski, Katarzyna Szymczak i Franciszek Wasyl.

KRZYSZTOF BIEGANOWSKI, absolwent studiów magisterskich na kierunku wychowanie fizyczne, specjalność gimnastyka korekcyjna. Obecnie studiuje fizjoterapię, średnia ocen 4,89. W roku akademickim 2003/2004 stypendysta Ministra Edukacji Narodowej i Sportu.

Działa w Studenckim Kole Naukowym przy Instytucie Fizjoterapii. Uczestniczy w realizacji trzech tematów badawczych: badania wad postawy i bocznych skrzywień kręgosłupa u dzieci kończących szkoły podstawowe na terenie miasta Rzeszowa; badania dotyczące wpływu zegara biologicznego na jakość życia populacji; porównanie urazowości i pracy fizjoterapeutów w wybranych klubach piłkarskich Hiszpanii i Polski.

W ramach Programu Socrates/Erasmus odbył studia zagraniczne w Christelijke Windesheim University of Professional Education, Zwolle (Holandia), a studia cząstkowe na Universidad Cardenal Herrera CEU w Walencji (Hiszpania). Był na praktyce zawodowej w Instytucie Medycyny i Sportu w Walencji (w ramach programu Leonardo da Vinci). Członek grupy fizjoterapeutów opiekujących się sportowcami, biorącymi udział w America's Cup Valencia 2004. Współautor naukowych referatów i publikacji w branżowych czasopismach. Od kilku lat uczestniczy w krajowych i międzynarodowych konferencjach oraz sympozjach, podczas których zdobywa nagrody i wyróżnienia.

MICHAŁ HADAŁA jest studentem V roku fizjoterapii na Wydziale Pedagogicznym. Średnia ocen 4,93. Działa w Studenckim Kole Naukowym przy Instytucie Fizjoterapii. Dotychczas ukończył badania z zakresu: wad postawy i bocznych skrzywień kręgosłupa oraz wpływu zegara biologicznego na jakość życia (dwie publikacje). Współpracuje z innymi ośrodkami w kraju i za granicą na temat urazowości oraz stosowanych metod rehabilitacyjnych w druznach piłkarskich w Polsce i Hiszpanii. Uczestnik wielu konferencji i sympozjów naukowych. W 2002 r. we Wrocławiu jako współautor pracy „Wady postawy i boczne skrzywienia kręgosłupa u dzieci z terenu miasta Rzeszowa” uzyskał I miejsce, dwa lata później ta sama praca została wyróżniona na sympozjum naukowym w Walencji.

W ramach programu Socrates/Erasmus odbył studia zagraniczne na Universidad Cardenal Herrera w Walencji (Hiszpania), w ubiegłym roku przebywał na stażu w Instytucie Medycyny i Sportu w Walencji. Współpracował jako fizjoterapeuta podczas zawodów America's Cup 2004, które odbyły się w Hiszpanii. Był stypendystą MENiS w r. akad. 2003/2004. Dotychczas opublikował: *Wady postawy i boczne skrzywienia kręgosłupa w populacji dzieci miasta Rzeszowa* („Postępy Rehabilitacji” 2002); *W zgo-*

dzie z naturą. Wpływ zegara biologicznego na jakość życia populacji (w druku). Aktualnie przygotowuje kolejne prace na V Międzynarodowe Dni Fizjoterapii, które odbędą się we Wrocławiu.

MARCIN LORENC jest absolwentem Państwowego Liceum Muzycznego w Rzeszowie (klasa organów, dyplom z wyróżnieniem w 2000 r.). Po podjęciu studiów w Instytucie Muzyki UR rozwija swoje umiejętności i zainteresowania nie tylko w zakresie gry na organach, ale także w obszarze śpiewu zespołowego i muzyki liturgicznej. Jako organista i rejestrator od szeregu lat występuje wspólnie z ad. T. Zającem, uczestnicząc także w koncertach festiwalowych (Rzeszów, Mielec, Łódź, Łańcut, Boguchwała, Strzyżów). Pełni obowiązki organisty w kościele pw. św. Jacka w Będziemysku, gdzie prowadzi również zespół muzyczny. Od pięciu lat jest członkiem Chóru Kameralnego Instytutu Muzyki UR pod kierownictwem as. B. Stasiowskiej-Chrobak. Z zespołem tym koncertował wielokrotnie w kraju (m.in. Legnica, Międzyzdroje, Myślenice, Pińczów) oraz za granicą (Czechy, Słowacja, Ukraina). Współpracuje także ze Strzyżowskim Chórem Kameralnym oraz Chórem Kościoła Farnego w Rzeszowie.

Swoją wiedzę poszerza, uczestnicząc w kursach i warsztatach artystycznych, m.in. prowadzonych przez ks. prof. K. Szymonika (chorał gregoriański), prof. J. Gałęską-Tritt (zespółowa emisja głosu) czy J. Łukaszeńskiego (metody pracy z chórem). Należy do studentów uczestniczących w realizacji tema-

tu badawczego „Kształtowanie emisji głosu w śpiewie zespołowym”.

Jest starostą roku, członkiem Parlamentu Studenckiego UR, Rady Wydziału Pedagogicznego, Wydziałowej Komisji Stypendialnej i Rady Instytutu Muzyki.

MARCIN OCZKOWSKI jest absolwentem Szkoły Muzycznej I stopnia i Liceum Sztuk Plastycznych w Jarosławiu oraz policealnego studium księgowości (kierunek informatyka). Student piątego roku Uniwersytetu Rzeszowskiego na kierunku edukacja artystyczna w Instytucie Sztuk Pięknych. Specjalizacja malarstwo w pracowni prof. Tadeusza Wiktora. Uprawia malarstwo sztalugowe, rysunek, grafikę komputerową, plakat, projektowanie graficzne oraz architekturę wnętrz. Działa w licznych organizacjach: wiceprzewodniczący do spraw kultury (komisja kultury), Rada Wydziału Pedagogicznego, Rada Instytutu Sztuk Pięknych, komisja stypendialna, delegat do Parlamentu Studentów UR.

Jest prezesem Kola Naukowo-Artystycznego „RAZEM”, które działa przy Instytucie Sztuk Pięknych UR. Był pomysłodawcą, a zarazem realizatorem kilku wystaw, dla których przygotował wydawnictwa.

Brał udział w kilkudziesięciu wystawach zbiorowych i indywidualnych w kraju i za granicą (Radom, Rzeszów, Sanok, Jarosław, Tarnów, Przemyśl, Brzozów, Iwnicz Zdrój, Stalowa Wola, Madryt, Alcala de Henares...). Brał udział w II Międzynarodowych Warsztatach Twórczych – Poddąbie 2003 i w Warsztatach Ceramicznych – Nowy Wiśnicz 2004. Marcin Oczkowski jest wszechstronnym twórcą obrazu. Z powodzeniem uprawia malarstwo, rysunek, grafikę warsztatową, ale także odnosi sukcesy w grafice projektowej.

Jest malarzem „poszukującym” w najbardziej twórczym rozumieniu tego pojęcia.



STRONY STUDENCKIE

Jego **PORTRETY** – raz mniej, raz bardziej zdeformowane buzie Przyjaciół – są skrajnie ekspresyjne i nad wyraz mroczne.

Jego **PEJZAŻE** cechuje duży zmysł obserwacyjno-analityczny. Niektóre fragmenty swoich pejzażowych motywów interpretuje z werystyczną wręcz dokładnością, ale prawie zawsze przeciwstawia je elementom natury, których mimetyzm redukuje do prostych, wręcz syntetycznych postaci.

KOMPOZYCJE FIGURALNE Oczkowskiego mają rodowód komiksowy, lecz przetworzone „po malar-sku”, stanowią atrakcyjną propozycję utworów figu-ratywnych o cechach psychodelicznych.

Ostatnio Marcin Oczkowski maluje także **ABSTRAK-CJE**; i te jego utwory cechuje swoisty ekspresjo-nizm. Fakturowe warstwy płam cyklu barwnych prze-cistawiane są tu powierzchniom gładko malowa-nym.

KATARZYNA SZYM CZAK studiuje polonistykę (V rok), średnia ocen z czterech lat studiów wynosi 4,62. Pracuje w Kole Naukowym Polonistów, w dwóch sekcjach: teatralnej i językoznawców. Jest członkiem Towarzystwa Miłośników Języka Polskiego. W ramach Koła Polonistów (sekcji językoznaw-ców) przygotowała referaty: „Homo ludens – tenden-cje zabawowe we współczesnych przekazach me-dialnych”; „Poznam Panią, Pana...” – analiza wy-branych ogłoszeń towarzyskich w prasie lokalnej”; „Ogłoszenie towarzyskie jako akt komunikacji”; „Rola intertekstualności w przekazach medialnych”; „*Ciała przyjemność po mojej stronie...* – aluzje i parafrazy w przekazach medialnych”.

Dwa pierwsze referaty zostały już opublikowane, pozostałe są w druku.

Katarzyna Szymczak uczestniczyła w kilku nauko-wych konferencjach: V Międzynarodowa Konferencja Sławistyczna „Świat Słowian w języku i kulturze” – Pobierowo 10–12. 04. 2003 r., Międzynarodowa Kon-ferencja „Słowianie w Europie. Historia, kultura, ję-zyk” – Szklarska Poręba 23–25.10. 2003 r., Ogólnopolska Studencka Konferencja Językoznawcza „Ję-zyk – Retoryka – Komunikacja” (Obrzycko 27–29.11.2003 r.), VI Międzynarodowa Konferencja Sła-wistyczna Młodych Naukowców – Pobierowo 22–24.04. 2004 r., II Międzynarodowa Konferencja „Sło-wianie w Europie. Historia, kultura, język” – Cie-szyn 21–23.10.2004 r. Uczestniczyła także w ba-daniach gwary mieszkańców okolic Jarosławia. W ramach sekcji teatralnej brała udział w „Chłopskich Mikołajkach” i „Poetyckich inspiracjach”.

Zainteresowania naukowe K. Szymczak koncentrują się wokół problemów współczesnego języka, języka mediów i języka młodzieży.

FRANCISZEK WASYL jest studentem historii Uni-wersytetu Rzeszowskiego. Realizuje indywidualny program studiów. Uczestniczy także w seminarium kulturoznawczym prowadzonym przez Zakład Teorii i Metodologii Kultury Uniwersytetu Marii Curie-Skłodowskiej. Jego zainteresowania dotyczą m.in. epi-stemologii historycznej, nieklasycznej socjologii wie-dzy, konstruktywizmu w naukach humanistycznych. Do ulubionych myślicieli zalicza: Michela Foucaulta, Ernesta Gellnera, Jerzego Kmity, Richarda Rorty-ego, Petera Singera, Edwarda W. Saida, Andrzeja Zybertowicza.

REGULAMIN

PRYZNAWANIA WYRÓŻNIENIA LAUR REKTORA UNIwersYTETU RZESZOWSKIEGO DLA NAJLEPSZEGO STUDENTA UNIwersYTETU

§ 1

Ustanawia się doroczne wyróżnienie dla jednego najlepszego absolwenta UR.

§ 2

Wyróżnieniem jest specjalna **STATUETKA** wykonana według przyjętego przez Kolegium Rektora projektu.

§ 3

O to zaszczytne wyróżnienie mogą ubiegać się studenci wszystkich magisterskich kierunków studiów dziennych i zaocznych, kończący studia w danym roku, w terminie wyznaczonym Regulaminem (zakończeniem studiów jest egzamin dyplomowy).

§ 4

Kandydatów do wyróżnienia mogą zgłaszać: władze Uniwersytetu, w tym władze poszczególnych Wydziałów, dyrektorzy Instytutów oraz Samorząd Studencki.

§ 5

Wyboru kandydata dokonuje Kapituła, która w swojej ocenie uwzględniać powinna: uzyskane wyniki studiów, ocenę uzyskaną z egzaminu dyplomowego, ocenę pracy dyplomowej, inne osiągnięcia w studiach, pracę w kołach naukowych, pracę na rzecz środowiska akademickiego, osiągnięcia artystyczne, sportowe i inne.

§ 6

Wręczenia wyróżnienia dokonuje Rektor UR w dniu uroczystej Inauguracji.

§ 7

Pierwsza Statuetka zostanie wręczona w 2005 r.



Prof. Maria Górecka z Instytutu Sztuk Pięknych UR jest autorką „Lauru”

Noworoczny koncert kołęd w Centrum „Polonus” UR

Mieczysław A. Łyp

W oczekiwaniu na „wigilią wieczerę narodów”, z nadzieją, że nadejdzie kiedyś czas powszechnego pokoju i pełnego rozumienia się wszystkich nacji – odbył się noworoczny koncert kołęd dla słuchaczy Centrum „POLONUS” Uniwersytetu Rzeszowskiego. Kołedy i pastorałki śpiewał **Chór z Białki** i **Kapela Ludowa z Futomy**. Koncert zgromadził nie tylko licznych gości, ale także ludzi świata kultury, sztuki i nauki.

Artystom ziemi błazowskiej towarzyszył burmistrz miasta i gminy Błazowa **Stanisław Najda**. Był też prezes Stowarzyszenia Rodu Krygowskich **Jan Krygowski**, wywodzący się z Błazowej.

Okolicznościowe pismo do organizatorów koncertu wystosował poseł do Parlamentu Europejskiego **Mieczysław E. Janowski**. Warto przytoczyć słowa zawarte w korespondencji dra Mieczysława E. Janowskiego. Zwraca on uwagę na specyficzne aspekty przesłania koncertu kołęd, organizowanego przez Centrum „POLONUS” UR i Stowarzyszenie Społeczno-Kulturalne „W Dolinie Wisłoka”.

„Pragnę wyrazić swe uznanie dla organizacji szeregów w tak piękny sposób kulturę i tradycję polską. Jest to cel szczytny i godny naśladowania. Dlatego rad jestem, że w murach Uniwersytetu Rzeszowskiego odbywa się koncert będący odzwierciedleniem jednej z najpiękniejszych polskich tradycji – tradycji kołędowania. Dziękuję władzom uczelni z JM Rektorem na czele za czynne wsparcie dla tej inicjatywy”.

Polskie pieśni na Boże Narodzenie, które nazywano niegdyś synfonią lub rotulą, należą do jednych z najpiękniejszych pieśni bożonarodzeniowych na świecie. Adam Mickiewicz pisał: „Nie wiem, czy jaki kraj może się pochlubić zbiorem podobnym do tego, który posiada Polska. Trudno by znaleźć w jakiegokolwiek innej poezji wrażenie tak czyste o takiej słodczy i delikatności”.

Właśnie to wrażenie delikatności, cudownej prostoty przepełnionej radością i wzruszeniem potwierdził swoim wykonaniem 30-osobowy Chór z Białki pod kierunkiem **Andrzeja Szula**, który zaprezentował piętnaście utworów i w pełni ukazał bogactwo polskiej kołedy. Z wielkim aplauzem spotkały się również pieśni bożonarodzeniowe wykonane przez Kapelę Ludową z Futomy. Kapela zaakcentowała jeszcze inne aspekty strukturalne polskich pastorałek: żywiłość, brak dystansu, poufalskość, humor. Soliści tej kapeli (Jerzy Panek i inni) z artystyczną swobodą i w zgodzie z tradycją ludowego przekazu kształtowali klimat i nastrój poszczególnych kołęd opowiadających o cudownym narodzeniu i wydarzeniach mu towarzyszących. Kapela występowała pod kierunkiem **Bronisława Ciury** i **Stanisława Pecki**, artystów-muzyków znanych na Podkarpaciu.

Prezentację gości towarzyszyły występy chóru słuchaczy Centrum „POLONUS”, który w języku staro-cerkiewno-słowiańskim uczynił wital wszystkich gości przybyłych na koncert. Ponadto **Regina Panasiuk** z Kazachstanu zaśpiewała a capella koł-

dę *Skrzypi wóz*. Jej występ również spotkał się z życzliwym przyjęciem.

Niezapomnianych przeżyć dostarczyły także autorskie prezentacje literackie. W ich ramach wystąpili: prezes Oddziału ZLP w Rzeszowie **Wiesław Zieliński** oraz **Stanisława Kopiec** z Lubeni, **Anna Nowak** z Hermanowej i **Teresa Paryna** z Przemyśla. Wszystkie wiersze, jakie przedstawili artyści stowarzyszeni w ZLP, związane były ze świętami Bożego Narodzenia.

Miły prezent gwiazdkowy sprawili słuchacze Centrum „POLONUS” UR poetce **Annie Nowak**. W trakcie koncertu mogła usłyszeć swój wiersz pt. *Oplatek* w języku białoruskim i uzbeckim. Na język białoruski utwór przełożył **Wacław Szpilewski** z Białorusi,

a na język uzbecki **Helena Wafina** z Uzbekistanu. Oprócz tego przekładu **A. Nowak** otrzymała translację wiersza pt. *Zapytania*. Liryk ten został przetłumaczony przez **Romana Bielowa** z Uzbekistanu. Wiersz jest poświęcony malarstwu **Józefa Gazdy**, który zaszczylił swoją obecnością koncert kołęd i miał też okazję osobiście odebrać egzemplarz z przetłumaczonym tekstem.

Na zakończenie koncertu burmistrzowi Błazowej złożono podziękowania za pomoc w organizacji koncertu. Ponadto jemu, jak i prezesowi **Zbigniewowi Krygowskiemu** przekazano wiersze i ich tłumaczenia związane z twórczością malarską **Józefa Gazdy** i **Zbigniewa Krygowskiego**.

Burmistrz **Stanisław Najda** zaprosił słuchaczy Centrum „POLONUS” do Błazowej na spotkanie z kulturą i sztuką ziemi błazowskiej.

Mieczysław A. Łyp, pracownik Centrum „Polonus” UR, wiceprezes Stowarzyszenia „W Dolinie Wisłoka”



Kapela z Futomy na wieczorne kołęd w Uniwersytecie Rzeszowskim



Chór z Białki śpiewa kołedy dla słuchaczy Centrum „Polonus” UR

Warsztaty szkoleniowe organizowane przez Biuro Karier w roku akademickim 2004/2005

Barbara Haba, Tomasz Zieliński

W grudniu 2004 roku Biuro Karier zakończyło realizację II grantu finansowanego ze środków Ministerstwa Gospodarki i Pracy w ramach Programu Aktywizacji Zawodowej Absolwentów „Pierwsza Praca”.

Biuro Karier złożyło wniosek grantowy, który uzyskał wysoką ocenę komisji konkursowej, co miało swoje odzwierciedlenie w wysokości przyznanych środków finansowych. Środki te zostały przyznane na organizację warsztatów szkoleniowych dla studentów i absolwentów UR.

Blok Tematyczny I – Praca w Unii Europejskiej (11 godz.)

Głównym celem spotkań było zapoznanie uczestników ze specyfiką europejskiego rynku pracy, określenie wymagań i zapotrzebowania na pracowników według branż, wskazanie źródeł informacji o ofertach pracy, praktyk, staży, charakterystyka wybranych krajów pod kątem odrębności kulturowej oraz różnic w sposobach aplikowania i rekrutacji.

Studenci zostali zapoznani również ze specyfiką pracy w **środowisku wielokulturowym**. Firmy międzynarodowe stanowią bowiem istotny potencjalny obszar zatrudnienia i dalszego rozwoju zawodowego dla osób z wysokimi kwalifikacjami.

Z otrzymaniem pracy wiąże się często konieczność długoterminowego wyjazdu za granicę, gdzie zetknięcie się z odmiennością kulturową jest niejednokrotnie trudne i dotkliwe.

O jej efektywności natomiast często decyduje nie tylko realny poziom kwalifikacji, ale też znajomość specyfiki i umiejętność funkcjonowania w środowisku wielokulturowym. Zajęcia poprowadziła psycholog **Małgorzata Kałaska** z Politechniki Krakowskiej. Cieszyły się bardzo dużym zainteresowaniem.

Studenci otrzymali również wiedzę na temat doradztwa „EURES – Europejskiego Portalu Mobilności Zawodowej”, poruszania się w sieci, sposobów aplikowania. Gościem Biura Karier był przedstawiciel Wojewódzkiego Urzędu Pracy w Rzeszowie – **Marta Russek**.

Uczestnicy poznali szanse, zagrożenia, możliwości rozwoju Europejskiego Rynku Pracy.

Studenci zapoznali się z terminologią przydatną przy zakładaniu firmy, podstawami prawnymi prowadzenia działalności gospodarczej, możliwościami pozyskiwania funduszy (również europejskich) na rozpoczęcie, prowadzenie i rozwój działalności. Poznali wady i zalety prowadzenia własnego biznesu. Mieli szansę napisania przykładowego biznesplanu. Uzyskali porady z zakresu prawa, marketingu, promocji i reklamy z wykorzystaniem materiałów multimedialnych.

Dużo informacji na temat własnej firmy, biznesu przekazały uczestnikom spotkań: Stowarzyszenie Promocji Przedsiębiorczości, Rzeszowska Szkoła Menedżerów oraz Centrum Promocji Biznesu. Instytucje te wspierają przedsiębiorstwa z regionu Podkarpacia w zakresie działań promocyjnych o zasięgu lokalnym, krajowym i międzynarodowym, kierują wieloma projektami. Mają na celu pomaganie firmom w kreowaniu ich pozytywnego wizerunku.

Odbyły się spotkania z przedstawicielami instytucji wspierającymi biznes (**Rzeszowska Agencja Rozwoju Regionalnego, Fundusz Mikro, Podkarpacki Lokalny Fundusz Poręczeń Kredytowych, Małopolski Instytut Gospodarczy**), mające na celu wskazanie źródeł pozyskiwania funduszy na rozpoczęcie, prowadzenie i rozwój własnej działalności gospodarczej. Studenci zapoznali się z pojęciem **franczyzy** –

jako jednej z najbezpieczniejszych form prowadzenia interesu, pod auspicjami znanej marki. Poznali jej zalety i słabe strony oraz charakterystykę największych sieci franczyzowych w Polsce.

Sluchacze zaznajomili się z metodą **analizy transakcyjnej** jako jedną z najciekawszych i najbardziej przydatnych w zarządzaniu zespołami ludzi koncepcją psychologiczną, usprawniającą komunikację i organizację w firmie, umożliwiającą rozpoznawanie form przepływu informacji, dominującego stylu zarządzania, systemów motywowania siebie i innych.

Szkolenie odbywało się w formie psychologicznego treningu umiejętności z wykorzystaniem metod aktywizujących, m.in.: gier symulacyjnych; ćwiczeń w małych grupach; symulacji realnych zdarzeń, z jakimi spotykają się uczestnicy szkolenia w trakcie pracy; analizy przypadków (*case study*), a także uzupełniając miniwykładów i prezentacji.

Blok Tematyczny III – Profesjonalna autoprezentacja (38 godz.)

Cykl szkoleń skierowano do osób, które zamierzają poszukiwać pracy i nie mają pomysłu, jak przystąpić do tej czynności. Uczestnicy poznali wiele źródeł ofert pracy, opanowali umiejętności przygotowania dokumentów aplikacyjnych niezbędnych przy staraniu się o pracę, uzyskali in-



Blok Tematyczny II – Samozatrudnienie „Dzień przedsiębiorczości na UR” (23 godz.)

STRONY STUDENCKIE



1 grudnia 2004 r., Sala Senatu – warsztaty nt. „Przygotowanie do pracy w środowisku wielokulturowym” prowadzi Małgorzata Kałaska, Politechnika Krakowska

formacje dotyczące przygotowania się do **roz-mowy kwalifikacyjnej**.

Uzyskali wskazówki, jak przygotować się do rozmowy z pracodawcą, jak dać się przekonać do swojej osoby, jakich pytań się spodziewać i jak na nie odpowiadać.

W czasie spotkania z przedstawicielem Państwowej Inspekcji Pracy **Tomaszem Plachtą** studenci zapoznali się z prawami i obowiązkami pracownika i pracodawcy, rodzajami umów o pracę, konsekwencjami podpisania i niepodpisania umowy, wypowiedzenia umowy na podstawie kodeksu pracy, zmian w kodeksie po wejściu do UE, pułapkami i zagrożeniami.

Poznali także zasady przygotowania i przeprowadzenia **skutecznej prezentacji**, dowiedzieli się, jak wzbudzać zainteresowanie słuchaczy, jak interesująco przekazywać informacje, co zrobić, aby przekazana wiedza była łatwo i szybko zapamiętywana.

W czasie zajęć **„Moja droga do pracy”** uczestnicy mieli okazję zapoznać się z procesami rekrutacji (profilowanie stanowiska pracy, dobór źródeł rekrutacji, metody doboru na stanowisko pracy), z diagnozowaniem swoich mocnych stron. Podjęli próbę określenia własnych kompetencji zawodowych. Zajęcia miały na celu nabycie umiejętności podejmowania właściwych decyzji zawodowych i kreatywnego korzystania z aktualnych możliwości rynku pracy.

Ważnym elementem bloku trzeciego były zajęcia pt. **„Profesjonalne wystąpienia publiczne”**, gdzie można było poznać zasady wystąpień publicznych (przygotowanie prezentacji, treść, sposób prezentacji, pomoce techniczne, element stresu). Zajęcia poprowadziła **Monika Domańska** z Politechniki Krakowskiej.

Studenci uczyli się, jak pokonać stres, jakich pomocy technicznych używać, jak mówić, aby nas słuchano, rozumiano i doceniano. Jest to coraz częściej wymagana umiejętność wystąpienia przed większym audytorium, by zaprezentować produkt, który chcemy sprzedać, lub przedstawić swój projekt, by uzyskać akceptację przełożonych.

Na przykładzie Adecco Polska studenci poznali specyfikę firm doradztwa personalnego, ofertę agencji, sposoby rekrutacji, selekcji pracowników.

Uniwersyteckie Targi Pracy

15 marca 2005 r. Biuro Karier organizuje **Uniwersyteckie Targi Pracy** pod honorowym patronatem Prezydenta Miasta Rzeszowa Tadeusza Ferency. Patronat medialny obejmą: Super Nowości oraz Radio Rzeszów.

Chcielibyśmy, aby targi stały się pomostem łączącym studentów i absolwentów z potencjalnymi pracodawcami. Po raz pierwszy zamierzamy stworzyć naszym studentom możliwość bezpośredniej rozmowy z przedstawicielami działów personalnych w celu zapoznania zainteresowanych ze stawianymi przed nimi wymaganiami i oczekiwaniami. Targi stanowią doskonałą okazję do wybrania przyszłych stażystów, praktykantów i pracowników spośród uczestników.

Dla pracodawców działających głównie na lokalnym rynku Targi Pracy to szansa na prezentację, spotkanie i wymianę doświadczeń.

Mamy nadzieję, iż zaszczycą nas Państwo swą obecnością.

Blok Tematyczny IV – Aspekty psychologiczne (47 godz.)

Podczas zajęć pt. **„Stres – jak sobie z nim poradzić?”** uczestnicy poznali zagadnienia stresu, jego przyczyny, mechanizmy działania, skutki oraz metody i techniki radzenia sobie w trudnych sytuacjach. Uzyskali praktyczne informacje o metodach i technikach redukcji negatywnych skutków stresu oraz o sposobach zmniejszenia ryzyka narażenia się na nadmierny stres.

W ramach spotkań z zakresu **treningu asertywności** uczestnicy poznali techniki i umiejętności otwartego i stanowczego, a równocześnie uprzejmego wyrażania własnych opinii i emocji, egzekwowania swoich praw oraz podejmowania decyzji, opanowali techniki zachowań asertywnych.

Czy każdy może być twórcą? Na to pytanie starali się odpowiedzieć uczestnicy szkoleń z tematyki **twórczego myślenia**. Zajęcia dotyczące problematyki kreatywności cieszyły się ogromnym powodzeniem. Miały za zadanie przełamywanie barier o charakterze intelektualnym, emocjonalnym i komunikacyjnym; zaszczepienie postaw twórczych u ich uczestników.

Studenci uczestniczyli również w treningu twórczości i samorozwoju. Głównym celem było przedstawienie uczestnikom zasad i technik twórczego myślenia oraz możliwości ich praktycznego wykorzystania we własnej pracy zawodowej, a także w życiu osobistym.

Biuro Karier dodatkowo zorganizowało wykład przedstawiciela Polskiej Rady Biznesu **dra Marka Kulczyckiego**. Spotkanie odbyło się w ramach kampanii promującej wśród młodzieży postawy przedsiębiorcze „Postaw na swoich!” realizowanej przez Międzynarodowe Stowarzyszenie Reklamy. Wydarzenie to wzbogaciło „Dni Przedsiębiorczości na UR”, spotkało się z ogromnym zainteresowaniem studentów i absolwentów. Celem powyższej kampanii jest motywowanie Polaków do zakładania własnych firm, pobudzenie ich kreatywności, pokazanie, że firmę można zbudować w oparciu o własne pasje i zainteresowania.

Reasumując, w trakcie realizacji grantu przeszkolono **647** studentów i absolwentów, zorganizowano **119** godzin wykładowych.

Ponadto udało się wzbogacić biblioteczkę Biura Karier o 15 nowych pozycji wydawniczych.

„Młode Talenty” dla absolwenta UR

Janina Błazej

26 listopada minionego roku mgr inż. **Paweł Beres**, absolwent Wydziału Ekonomii, otrzymał Nagrodę Prezydenta Miasta Rzeszowa „MŁODE TALENTY” 2003 w dziedzinie nauki i techniki. Na pięknym okolicznościowym dyplomie widnieje krótkie uzasadnienie: *za szczególne osiągnięcia w pracy naukowej i badawczej w zakresie agroekologii*. Jaka była droga do tego sukcesu, określić można najkrócej w ten sposób – pracowały Paweł Beres był bardzo solidnym studentem, a szczególne zainteresowania przejawiał badaniami w zakresie ochrony środowiska rolniczego. Uczestniczył w pracach Koła Naukowego Ekonomistów sekcji „Ochrona środowiska rolniczego”. Podczas międzynarodowej konferencji naukowej „Gospodarowanie metodami ekologicznymi na tle zrównoważonego rozwoju południowo-wschodniej Polski” (25 kwietnia 2003 roku) w Rzeszowie przedstawił referat „Zagrożenie warzyw przez choroby w województwie podkarpackim”. W 2003 roku uczestniczył w dwóch konferencjach zorganizowanych przez Akademię Rolniczą we Wrocławiu: „Rolnictwo ekologiczne a rozwój obszarów wiejskich w Europie” i „Europa – Ekorozwój – Młodzież – Edukacja”. W 2004 r. na kolejnej konferencji naukowej we Wrocławiu zajął I miejsce w sesji posterowej za opracowanie tematu „Wpływ czynników agrotechnicznych na zdrowotność i plonowanie

pszenicy jarej”. Przedstawił wyniki oryginalnych badań i wykazał się przy ich prezentacji wszechstronną wiedzą.

W maju ub. r. uczestniczył w I seminarium edukacyjnym oraz V międzyszkolnym spotkaniu samokształceniowym nauczycieli zawodu (ogrodnik). Na to seminarium przygotował multimedialne opracowanie o najważniejszych chorobach kapusty, ze szczególnym uwzględnieniem sposobów ich zwalczania metodami przyjaznymi dla środowiska, które zostało przekazane nauczycielom jako pomoc dydaktyczna.

W maju ub. r. P. Beres obronił pracę magisterską pt. **„Wpływ zabiegów chemicznych na występowanie chorób i szkodników oraz plonowanie warzyw kapustnych”**. Została ona bardzo wysoko oceniona przez prof. dra hab. Wiktora F. Jakobenczuka z Wydziału Agronomii, Katedry Agroekologii i Biologii Lwowskiego Państwowego Uniwersytetu Rolniczego w Dublanach (Ukraina).

Paweł Beres w 2004 roku ukończył również kurs, zorganizowany przez Katedrę Agroekologii Uniwersytetu Rzeszowskiego we współpracy z Wojewódzkim Inspektorem Inspekcji Ochrony Roślin i Nasiennictwa w Rzeszowie i ma uprawnienia do obrotu i konfekcjonowania środków ochrony roślin oraz stosowania środków ochrony roślin sprzętem naziemnym.



Zaangażowanie w prace badawcze i wiedza mgr inż. Pawła Beresia zasługują na szczególne wyróżnienie zwłaszcza teraz, gdy w dziedzinie ochrony środowiska rolniczego są ogromne wyzwania badawcze. Nagroda Prezydenta Miasta Rzeszowa powinna być też zachętą dla nauczycieli akademickich do solidnej pracy z młodzieżą, wyławiania talentów i przeżywania radości z osiągniętych sukcesów.

dr inż. Janina Błazej, promotor pracy magisterskiej laureata i opiekun w kole naukowym

Z Krakowa na UR? Dlaczego nie!

Joanna Wajda

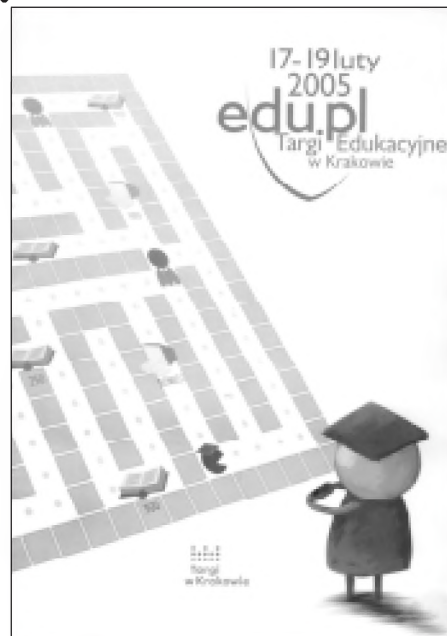
Od 17 do 19 lutego 2005 r. odbyły się w Krakowie Targi Edukacyjne. Hala targowa przy ulicy Gabrieli Zapolskiej na te dwa dni zamieniła się w swoiste centrum informacji i promocji szkół, uniwersytetów i wydawców. My też tam byliśmy.

Kolejny raz Kraków otworzył swe podwoje dla absolwentów szkół średnich, nauczycieli szkolnych i uniwersyteckich. Targi skupiły wystawców z rejonów Polski centralnej i południowej. Ogółem prezentacji dokonało około 100 instytucji i firm. Począwszy od szkół wyższych, poprzez firmy multimedialne, a skończywszy na wydawnictwach. Targom towarzyszyło również wiele imprez, np. cykl wykładów na temat najnowszych

technik kształcenia. Można też było wypróbować siły na ścianie wspinaczkowej. Słowem, było gwarnie i różnorodnie.

Uniwersytet Rzeszowski reprezentowany był przez **Marię Jandę** i **Joannę Wajdę** z Wydawnictwa UR. Umieszczeni w alejce wystawiennej, przyciągaliśmy przyszłych studentów i nauczycieli bogatą ofertą książkową. Największą popularnością cieszyły się jednak informatory i ... uniwersyteckie krówki. Tak więc zgodnie z przysłowiem „przez żołądek do serca” skutecznie podbijaliśmy serca naszych przyszłych studentów i nabywców naszych książek.

mgr Joanna Wajda, Wydawnictwo UR



Pleonazmy i tautologie (mała powtórka z logiki)

Krystyna Strycharz

W cyklu artykułów zamieszczanych od pewnego czasu w „Gazecie Uniwersyteckiej”, nazwanym „Z obserwacji w Redakcji”, staram się analizować najczęściej pojawiające się błędy w tekstach naukowych, tych, które trafiają do Wydawnictwa UR i tu poddawane są opracowaniu językowo-stylistycznemu oraz korektom, ale też i w tych, które zostały już wydane przez różne inne oficyny, a pewne niewłaściwe konstrukcje nie zostały z tekstu uprzednio usunięte.

Język naukowy wyodrębniany jest w bardzo wielu klasyfikacjach jako jedna z odmian funkcjonalnych polszczyzny. Wymieniany był i analizowany przez Z. Klemensiewiczą, S. Urbańczyką, H. Kurkowską, S. Skorupkę, A. Furdalą, T. Skubalanek, S. Gajdę, W. Pisarką, A. Starzec, F. Mikę i innych. Jedni mówili o stylu naukowym lub informacyjno-naukowym, inni o odmianie naukowej lub fachowej języka, większość używała po prostu nazwy – język naukowy.

Próbowano ustalić zespół cech charakteryzujących tę odmianę języka. Najczęściej podawane to: obiektywizm, oficjalny charakter przekazu (dystans między nadawcą i odbiorcą), bezosobowość (nieekspozowanie osoby nadawcy), socjatywność (ponadindywidualny charakter), zwięzłość (unifikacja, stereotypowość, schematyczność), dialogowość (dialog autora z innymi uczonymi, z odbiorcą komunikatu, z sobą samym). Wszyscy jednak podkreślają zgodnie, że nadrzędną cechą tej odmiany języka jest **logiczność**. Logiczność przejawia się w uporządkowaniu treści, w systematycznym, jasnym i precyzyjnym przedstawieniu informacji, w przejrzystej strukturze i precyzyjnym definiowaniu pojęć, w formułowaniu niesprzecznych twierdzeń i wyciąganiu poprawnych wniosków.

Częstymi konstrukcjami, które pojawiają się w tekstach naukowych i całkowicie przeczą warunkowi ich logiczności, są **pleonazmy** (gr. *pleonasmos* – nadmiar).

W Nowym słowniku poprawnej polszczyzny PWN pod redakcją A. Markowskiego są one definiowane jako **niepoprawne wyrażenia i zwroty, w których część podrzędna gramatycznie zawiera elementy treściowe występujące w wyrażeniu nadrzędnym**. Słownikowe przykłady to: *wrócić z powrotem, kontynuować nadal, polegać na sobie wzajemnie, poprawić się na lepsze, potencjalne możliwości, cofnąć się do tyłu, przychylna akceptacja*.

Konstrukcje pleonastyczne składają się często z wyrazów spokrewnionych słowotwórczo lub wyrazów obcych, których znaczenia nie rozumieją twórcy wadliwej wypowiedzi. Szczególnym rodzajem pleonazmów są takie połączenia wyrazów, w których ta sama treść jest wprowadzona za pomocą środków leksykalnych i gramatycznych, np. formy stopnia wyższego przymiotników niepotrzebnie uzupełniane przysłówkiem *bardziej*: *bardziej zrozumiały, bardziej odpowiedniejszy*.

Poprawa konstrukcji pleonastycznej polega na usunięciu z niej składnika podrzędnego, dublującego treść części nadrzędnej. Przytoczone wcześniej przykłady powinny zatem mieć postać: wrócić, kontynuować, polegać na sobie, poprawić się, możliwości, cofnąć się, zrozumiały, odpowiedniejszy.

Świadectwem chwilowego uspienia myśli są też takie wynotowane przeze mnie **pleonazmy i tautologie**: *geneza i pochodzenie tego zjawiska, sytuacja gospodarcza i ekonomiczna, poprawa oraz polepszenie bytu, prestiż i ranga społeczna, kłopotliwe trudności, ocena poprawności i zgodności z normą, pełny komplet, unikatowy wyjątek, utarta reguła, okres czasu, w miesiącu października, fundamentalna baza, większe potęgowanie, flora i szata roślinna, ekstremalnie niezawodny, obiektywna prawda*.

Takie konstrukcje są naganne nie tylko w tekstach naukowych, ale też w innych odmianach polszczyzny, w tym w języku potocznym literackim mówionym, czyli w języku codziennej konwersacji, gdzie często słyszy się: *powtórz to jeszcze raz, wspólnie razem, podnieś do góry, opuść w dół, cichy szept, jak i też*.

Niektóre sformułowania można by usuwać na granicy normy. Do takich należą zapewne: *w dekadzie lat osiemdziesiątych, korespondencja wzajemna* itp.

Pleonazmy i tautologie pojawiają się w tekstach często niepostrzeżenie, wtapiają się w nie i pozostają tam często przez nikogo niezauważone. Zauważone czy nie – nie świadczą jednak o dyscyplinie myślowej autora wypowiedzi.

W dzisiejszych czasach, kiedy książki wydaje się szybko, bez starannej obróbki redakcyjnej, w tysiącach oficyn wydawniczych, na ogół komercyjnych, bez tradycji, autor musi często sam zadbać o poprawność swojego tekstu, być jego cenzorem i redaktorem. Warto o tym pamiętać, by uniknąć zażenowania, gdy w wydrukowanej książce przeczytamy:

**Świadczy to o niewyczerpalności tematyki oraz o istniejących perspektywach i potencjalnych możliwościach dalszej kontynuacji badań w tej dziedzinie.*

**Uniwersytet ze swoją kadrą naukowo-dydaktyczną oraz niezwykle cennymi zbiorami stał się fundamentalną bazą dla utworzenia kilku nowych kierunków.*

**Szkola przeżywała trudności adaptacyjne z przystosowaniem się do nowych warunków.*

**Talent pedagogiczny powinien również posiadać swój własny styl, swoje własne bogactwo duchowe.*

mgr Krystyna Strycharz, Wydawnictwo UR

konsultacja merytoryczna: prof. dr hab. Kazimierz Ożóg,
językoznawca

Głos w sprawie „Aleksandra”

Dominik Nykiel

W Hollywood mówi się: „Jesteś tyle wart, ile twój ostatni film”. Ale czy faktycznie można się z tym zgodzić i oceniać reżysera po jego ostatnim filmie? Szczególnie jeśli w swoim dorobku artystycznym ma on wiele niezaprzeczalnych osiągnięć, które stały się już klasyką kina? Tym bardziej kiedy chodzi o takiego twórcę, jakim jest Oliver Stone, który każdym kolejnym filmem zaskakuje zarówno widzów, jak i krytyków? Bo to właśnie nad nim zawisły ostatnio czarne chmury. A wszystko za sprawą filmu *Aleksander*.

Stone jest jednym z największych wirtuozów filmowej formy. Należy do twórców odważnych. W swoich filmach nie boi się poruszać trudnej tematyki, zachowując przy tym zupełną powagę. Tak naprawdę nigdy nie wiadomo, czego można się spodziewać po jego kolejnym filmie. Uważany jest za najbardziej kontrowersyjnego moralistę Hollywood. „Etykietkę” taką przypięto mu za sprawą filmów o tematyce politycznej: *Salvador* (1985), *JFK* (1991) i *Nixon* (1995). Uznanie przyniósł mu *Pluton* (1986) – film o wojnie w Wietnamie. Nikt wcześniej nie pokazał w filmie tak okropnych aspektów wojny.

Jednak Oliver Stone to nie tylko mistrz filmowego obrazu. To również sprawny scenarzysta. Za scenariusz *Midnight Express* A. Parkera nagrodzono go w 1978 r. Oscarem. Jest autorem scenariuszy wielu hollywoodzkich produkcji, a ostatnio jednym z trzech współautorów scenariusza do filmu *Aleksander*, do którego przygotowywał się od ponad dziesięciu lat.

Reklamowano go jako „największy film Olivera Stone’a”, jako „jeden z najbardziej oczekiwanych filmów roku” i było wszystko, co „naj”. Niestety, na tych obietnicach reklamowych się zakończyło. Obejrawszy *Aleksandra*, mogę śmiało stwierdzić, że największym to on jest, ale... rozczarowaniem. Nie ma w tym filmie nic, co by tak naprawdę zachwyciło, co byłoby oryginalne i sprawiło, że myśli się o nim jeszcze długo po wyjściu z kina. Wychodzi się jedynie z mieszanym uczuciem, gdyż oczekiwało się czegoś wielkiego, porywającego i innego, a otrzymało się coś przeciętnego, co nie umożliwia osiągnięcia katharsis. To jak jedzenie odgrzewanego kotleta. W *Aleksandrze* zabrakło tego, co jest w innych filmach Stone’a, w których obraz ma w sobie wewnętrzny, pulsujący rytm i nasycony jest emocjami. Film nie wzrusza. Nie podnosi adrenaliny. Nie sprawia, że po jego obejrzeniu ma się ochotę chwycić w rękę wielki miecz, wsiąść na konia i podbijać świat. Jest sztuczny

i pełen drażniącego patosu, który wylewa się z wielu scen. Podobnie jak w *Troi* Wolfganga Petersena, która też była „jednym z najbardziej oczekiwanych filmów roku”.

Aleksander nie jest jednym z tych filmów, do których z chęcią, wielokrotnie się powraca i za każdym razem ogląda się z przejęciem. Brak mu „duszy”. Tego czegoś, co miał chociażby *Braveheart* (1995) Mela Gibsona, czy też *Gladiator* (1998) Ridleya Scotta. Porównując *Aleksandra* do tych dwóch filmów, to jak przesiąść się z „malucha” do ferrari. A wszystko przez to, że obecnie twórcy coraz bardziej skupiają się na rozmachu i ściganiu się w efektach specjalnych, które to niby mają robić na widzach wrażenie, a które zdecydowanie nie są całkowitą gwarancją komercyjnego sukcesu. Niestety, zapominają przy tym, że w filmie przecież najważniejsza jest historia i sposób jej opowiedzenia. Natomiast za pieniądze, jakie zostały „wy-

łożone” na *Aleksandra* (ponad 160 mln dolarów!), można by zrobić kilka mniejszych, bardziej kameralnych filmów, które zapewne położyłyby po sobie większe, a być może nawet niezatarte wrażenie.

Nie „ratuje” tego filmu ani gwiazdorska obsada, ani nawet ostatnia, najkrwawsza walka ze słoniami, która pokazana w bardzo plastyczny sposób, robi wrażenie, chociaż chwilami przypomina grę komputerową, na końcu której pojawia się zawsze Game Over. Jak w przypadku większości tego typu widowisk, tak i w *Aleksandrze* nie ma sensu spierać się o ścisłość historyczną, tym bardziej że Stone w swoich filmach wybiórczo interpretuje historię. Stąd też *Aleksander* nie jest lekcją historii i nie należy go tak traktować.

Panie Stone! Proszę się jednak poprawić!

Dominik Nykiel, student III roku polonistyki UR

ELEKTRONICZNE ZAMIAWIANIE KSIĄŻEK W BIBLIOTECIE UNIwersYTETU RZESZOWSKIEGO

Biblioteka Uniwersytetu Rzeszowskiego zawiadamia, że od 1 marca 2005 r. zostanie uruchomiony moduł elektronicznego zamawiania książek. Z komputerowego katalogu księgozbioru BUR, rejestrującego ok. 60 % wszystkich zbiorów Biblioteki, można korzystać z terminali znajdujących się w holu głównym Biblioteki przy ul. Cegielnianej 12 oraz za pośrednictwem Internetu ze strony domowej Biblioteki www.univ.rzeszow.pl/biblioteka.

Elektroniczne zamawianie książek możliwe jest tylko po wpisaniu hasła, po które osobiście należy zgłosić się do Wypożyczalni. Każdy czytelnik zobowiązany jest do zmiany hasła nadanego mu w Wypożyczalni i wprowadzenia właściwego, poufnego hasła.

Czytelnik chcący jedynie przeglądać komputerowy katalog zbiorów (bez możliwości zamawiania książek) w pole hasło wpisuje 0.

UWAGA! Poszukiwania potrzebnych książek należy rozpoczynać od przejrzania komputerowego katalogu zbiorów BUR. Jeśli dana

książka nie jest rejestrowana w katalogu komputerowym, należy odnaleźć jej sygnaturę w tradycyjnym katalogu kartkowym, znajdującym się w holu głównym Biblioteki, a następnie złożyć elektroniczne zamówienie, wpisując we właściwie pole sygnaturę książki. Czas realizacji zamówienia wynosi ok. 30 minut.

Od 1 marca 2005 r. realizowane będą zamówienia złożone TYLKO drogą elektroniczną. Zamówienia wypełnione ręcznie na tradycyjnych rewersach nie będą realizowane.

Szczegółowe instrukcje dotyczące procedury zamawiania książek i zmiany hasła dostępu umieszczone są na tablicach informacyjnych w holu głównym Biblioteki. Wszelkiej pomocy udzielają także pracownicy Biblioteki.

Mamy nadzieję, że trudności, które mogą wystąpić w korzystaniu ze zbiorów BUR, są przejściowe, natomiast komfort korzystania z komputerowego katalogu zbiorów Biblioteki usatysfakcjonuje P.T. Czytelników.

Numer jeden w Polsce?

Z Kabaretem „Ani Mru Mru” (Panami: Marcinem Wójcikiem i Michałem Wójcikiem) rozmawiał Dominik Nykiel

Dominik: Jak doszło do założenia kabaretu *Ani Mru Mru*?

Marcin: Kabaret istnieje już ponad cztery lata. Zaczęło się od tego, że była częsteczką wodoru, która zaczęła się dzielić, potem były wybuchy, wszechświaty, epoki. Zlodowacenia, mezozoik, dinozaury (!), idąc przez średniowiecze i inne różne epoki dochodzimy do momentu, kiedy powstał kabaret Ani Mru Mru.

Dominik: Pierwszy występ. Czy panowie pamiętają? Gdzie? Jakie wrażenia?

Marcin: Ja pamiętam, a Michał nie pamięta, bo go wtedy nie było. Kabaret na początku liczył pięć osób. Pierwszy występ odbywał się w kawiarni artystycznej *Hades* w Lublinie. Jest zarejestrowany na wideo i czasami, jak choć się pośmiać, to oglądam go, bo już w pierwszej piosence, która otwierała program, nogi mi się trzęsły.

Dominik: Ale jak się zrodził pomysł kabaretu? Pan, panie Marcinie, nie miał nic wspólnego z kabaretem. Był pan nauczycielem wf (4 lata). Pan Michał współtworzył teatr pantomimiczny.

Michał: Marcin jest mi winien pieniądze i do tej pory mi ich nie oddał, i musiał znaleźć jakiś sposób, żeby tę kasę zarobić.

Marcin: (śmiech) Chyba tak. A potem już tyle zarobiłem, to Michał pożyczył i dlatego jest w kabarecie, bo musi cały czas odpracowywać. Naprawdę to było tak, że obaj byliśmy fanami polskiej sceny kabaretowej. Nie będąc jeszcze w kabarecie, śledziłem wszystkie kabarety w Polsce; to, co robią, chodziłem na występy w Lublinie, i nie tylko, i w pewnym momencie znajomi mnie popchnęli, żeby spróbować. Jakoś to tak dojrzało, dojrzało, aż założyłem kabaret, żeby spróbować sił i pobawić się. A potem okazało się, że to nasz sposób na życie. Przy okazji powiem o pewnej ważnej dla polskiej sceny sprawie: ja jestem po AWF-ie i okazuje się, że np. pan Marcin Daniec też jest po AWF-ie, pan Zenon Laskowik też, pani Maryla Rodowicz też, pan Krzysztof Jaślar, który jest teraz reżyserem wszystkich programów kabaretowych, który był prawą ręką Laskowika w kabarecie TEJ, też jest po AWF-ie. Myślę, że więcej ludzi w kabaretach jest po AWF-ie niż po szkole aktorskiej.

Dominik: Na scenę kabaretową „zaprosił” panów Stanisław Tym, który powiedział: „Witajcie na pokładzie”.

Marcin: Tak było. W ogóle to dla nas był bardzo specyficzny moment, bo jechaliśmy na pierwszy festiwal do Gdańska i tam się okazało, że tydzień później mamy zagrać na jednej scenie ze Stanisławem Tymem i kabaretem Mumio, który był dla nas kosmicznym kabaretem, jeśli chodzi o to, co robili i robią do tej pory. A takie wyróżnienie nas, dwóch mężczyzn z Lublina i jednej dziewczyny, bo jeszcze wtedy Asia z nami grała, i wejście na scenę, gdzie występuje Stanisław Tym, przy siedmiuset osobach w teatrze Wybrzeże w Gdańsku, w ogóle było dramatycznym przeżyciem. Na szczęście okazało się, że obroniiliśmy się wtedy

Marcin: To nie jest nasza wina, że telewizja emituje powtórki. Dzisiaj na przykład w Rzeszowie zagraliśmy parę nowych numerów, których nigdy nie było w telewizji, i myślę, że tylko występy na żywo oddają to, co kabaret robi. Nie można się skupiać i oceniać kabaretów po tym, co pokazuje telewizja, bo telewizja ma tam swoje jakieś priorytety.

Michał: I tak naprawdę telewizja pokazuje i oddaje tylko niecałe 40% tego, co jest na żywo.

Marcin: A telewizja lubi pewne numery, a innych nie lubi i pokazuje te, które uważa za stosowne, a my staramy się i będziemy się starać jak najdłużej, żeby te pomysły były i żebyśmy grali.

Michał: I one są.

Marcin: I dla własnego zdrowia psychicznego nawet musimy robić nowe rzeczy, bo jak się zagrało w tamtym roku 321 razy „Chińską restaurację”, to... Ale sprawdza się teoria, że ludzie najlepiej się bawią na numerach, które już raz widzieli (śmiech). Cały czas jednak robimy nowe rzeczy i staramy się wplatać po dwa lub trzy numery do programu. Jednak z racji tego, że jesteśmy dość



i od tamtego momentu jeździmy po różnych scenach i walczymy.

Dominik: Czy nadal odczuwacie panowie stres, wychodząc przed publiczność?

Michał: Zawsze jest stres i jest trema, i to jest bardzo dobre, bo jeżeli nie będzie już tej tremy i tego stresu, to wejdzie się w rutynę, a nie można robić czegoś mechanicznie. Na pewno nie w kabarecie. Trzeba jednak reagować na to, co publiczność podczas spektaklu robi.

Dominik: Jesteście panowie obecnie „numer jeden w Polsce” i nie da się tego ukryć. (wielkie zdziwienie obu panów)

Marcin: To jest pana zdanie.

Dominik: Nie tylko moje. Ale czy są nowe pomysły na nowe programy? Bo jak na razie telewizja pokazuje cały czas to samo.

rozpoznawalnym kabaretem, to ludzie płacą za bilety i oczekują, że zobaczą te „hity”, i nie możemy przyjechać z zupełnie nowym programem.

Dominik: A jak wygląda praca nad jednym takim skeczem?

Michał: Nie ma reguły na powstawanie skeczy, numerów, piosenek, bo nie ma czegoś takiego, że jest pomysł, siadamy i robimy. Czasami jeden numer powstaje w ciągu pięciu minut przed występem, tak jak to było na przykład z „Małymsem”, a czasami są też takie numery, które leżą w szufladzie już od kilku lat i nie mamy na to pomysłu, jak to zrobić na scenie, itd. Poza tym skecz, który można teraz zobaczyć na scenie, jest diametralnie inny od tego, co było na początku naszej twórczości. To publiczność weryfikuje. My nie robimy prób, tylko patrzymy na reakcje publiczności i wiemy, co można wyrzucić, a co dodać. To na takiej zasadzie działa.

STRONY STUDENCKIE

Studia w nowym sezonie

Katarzyna Hadała



Dominik: A jakie panowie mają plany na przyszłość?

Marcin: Ja chciałbym zostać mańkutem.

Michał: Ja mam takie marzenie, żeby Marcin nigdy nie został mańkutem.

Dominik: I tego panom życzę. Dziękuję za rozmowę.

Dominik Nykiel, student III roku polonistyki UR

W angielskich uczelniach obowiązuje kategoryczny zakaz ściągania, studenci Oksfordu mają prawo do wzniesienia toastu za królową tuż przed ostatnim egzaminem. We Włoszech, aby otrzymać stypendium, trzeba być biednym, dobrym, zdolnym i mieć znajomości, w Niemczech występują opłaty karne dla studentów, którzy studiuje dłużej niż 8 lat, w Polsce student psychologii po trzech latach nauki błyskawicznie rozpoznaje u siebie wszystkie choroby psychiczne, a u naszych południowych sąsiadów jedną z głównych metod kształcenia jest tzw. Z x 6. Te groteskowe spostrzeżenia zaczerpnęłam z programu: „Europa da się lubić”, a taką drogę do wyższego wykształcenia, potraktowaną ze znacznym przymrużeniem oka, z pewnością polubiliby wielu żaków, bo przecież każdy chciałby studiować to, czym się interesuje.

Dlatego kierunki studiów stają się coraz bardziej elastyczne i dostosowują się do zainteresowań kandydatów.

Studiując w Wyższej Szkole Astrologii w Paryżu, możemy więc zostać magistrem wróżbiarstwa, a jeden z uniwersytetów w Czechach oferuje fizykę bilardu. Dyscyplina ta, zdaniem czeskich profesorów, pozwoli szybciej zrozumieć podstawowe zasady fizyki, takie jak: tarcie, ślizg, toczenie i rozkład sił, a podstawowe narzędzie nauki – stół bilardowy, większy od standartowego (o wadze dwóch ton), jest bardzo funkcjonalny, bo podobno gra się na nim wyjątkowo dobrze.

Do Brukseli warto wybrać się chociażby ze względu na możliwość studiowania w Wyższej Szkole Sztuki Cyrkowej, która kształci swoich studentów w bardzo dziwnych dziedzinach. Na zajęciach warsztatowych studenci poznają tajniki tresury niebezpiecznych zwierząt, a pod okiem najlepszych instruktorów uczą się zasad i technik akrobatyki, aby w przyszłości stać się ekspertami w wykonywaniu piruetów na wysokości kilkudziesięciu metrów.

W Polsce uczelnie starają się naśladować szkoły zachodnie, ale ministerialne przepisy zawierają szczegółową listę stu kilku kierunków. Można natomiast manewrować w specjalnościach i wprowadzać dziwne przedmioty.

Politechnika Warszawska uruchomiła na Wydziale Elektronicznym ochronę odgromową, gdzie studenci zdobywają wiedzę na temat zagrożeń piorunowych obiektów budowlanych i urządzeń technicznych. Opłata za studia to około 3600 zł, zaś zajęcia wykładowe i laboratoryjne są prowadzone w Instytucie Wielkich Mocy i Wysokich Napięć podczas dwudniowych zjazdów.

Dla absolwentów studiów inżynierskich i magisterskich Uniwersytet Śląski przygotował studia podyplomowe o wdzięcznej nazwie: ochrona informacji niejawnych i administracja bezpieczeństwa. Program jest przeznaczony głównie dla osób zatrudnionych w administracji państwowej, instytucjach wojskowych, przedsiębiorstwach, ośrodkach naukowych i badawczych.

Katarzyna Hadała, studentka

**DLA
CZYTELNIKÓW
GAZETY
"UNIWERSYTEC-
KIEJ"**

KOMBIKART

Kombinat Artystyczny Sp. z o.o.
ul. Skarbowska 9a, 80-461 Gdańsk
tel./fax: 058 / 557 40 47-48
e-mail: biuro@k-a.pl
www.k-a.pl

Manager: Katarzyna Jasieńska
tel: 588 800 920
e-mail: kasia@k-a.pl

dr Beata Szluz

Instytut Pedagogiki UR

Beata Szluz, urodzona w Rzeszowie, ukończyła II Liceum Ogólnokształcące im. płk. L. Lisa-Kuli w Rzeszowie. Następnie studiowała pedagogikę w Wyższej Szkole Pedagogicznej w Rzeszowie, studia ukończyła w 1992 r. Od 1993 r. pracuje w Instytucie Pedagogiki.

W latach 1995–1997 odbyła studia podyplomowe w zakresie logopedii korekcyjnej na Uniwersytecie Marii Curie-Skłodowskiej w Lublinie, a w latach 2000–2001 ukończyła Specjalizacyjne Studium Podyplomowe Neurologopedii (UMCS w Lublinie), uzyskując specjalizację neurologopedii.

Odbyła staże i praktyki m.in. w: Klinice Pediatrycznej Akademii Medycznej w Lublinie, szpitalach specjalistycznych w Lublinie i Rzeszowie, Specjalnym Ośrodku Szkolno-Wychowawczym dla Dzieci Nieświadomych i Słabowidzących w Krakowie, Specjalnym Ośrodku Szkolno-Wychowawczym dla Dzieci Nieśłyszących i Niedosłyszących w Lublinie, specjalistycznych poradniach psychologiczno-pedagogicznych w Lublinie, domach pomocy społecznej w woj. lubelskim. Ukończyła szereg szkoleń w zakresie pracy z dziećmi

upośledzonymi umysłowo, autystycznymi, z mózgowym porażeniem dziecięcym i innymi zaburzeniami rozwojowymi. Uzyskała certyfikat z „Kinezylogii Edukacyjnej wg Paula Dennisona z zakresu Gimnastyki Mózgu”.

Jest członkiem Polskiego Towarzystwa Logopedycznego w Lublinie, wolontariuszem Caritasu Diecezji Rzeszowskiej. Współpracuje ze Związkiem Stowarzyszeń Pomocy Osobom Niepełnosprawnym Powiatu Rzeszowskiego.

Ukończyła studia doktoranckie na Uniwersytecie Kardynała Stefana Wyszyńskiego w Warszawie, na Wydziale Nauk Historycznych i Społecznych. **25 października 2004 r. została obroniona praca doktorska pt. Koncepcje pomocy dzieciom i młodzieży upośledzonej umysłowo. Studium na przykładzie województwa podkarpackiego po 1989 roku.** Rozprawa została przygotowana pod kierunkiem prof. dra hab. Jarosława Ko-



rała, promotora i inspiratora wielu myśli dysertacji.

Od lutego 2005 r. dr Beata Szluz jest adiunktem w Zakładzie Teorii Wychowania Instytutu Pedagogiki UR. Prowadzi zajęcia z teorii i metodyki pracy socjalnej. Jest autorką 10 artykułów naukowych, 9 recenzji i 2 sprawozdań. Uczestniczyła w licznych konferencjach naukowych krajowych i międzynarodowych.

Rekrutacja AIESEC

AIESEC jest jedną z największych organizacji na świecie. Został założony w Sztokholmie w 1948 roku i obecnie zrzesza ponad 19 000 młodych ludzi – wolontariuszy z 89 krajów świata. W kraju reprezentowany jest przez 20 Komitetów Lokalnych zlokalizowanych przy największych ośrodkach akademickich w Polsce. Od trzech lat działa także na terenie Rzeszowa.

Do statutowej działalności tej organizacji należy realizacja Międzynarodowego Programu Wymiany Praktyk, w ramach którego studenci z Polski wyjeżdżają na najwyższej jakości płatne praktyki zagraniczne, zaś firmy przyjmują studentów zagranicznych, którzy pracują przez jakiś czas w naszym kraju.

Studenci działający w AIESEC bawią się w międzynarodowym gronie, ale także rozwijają się poprzez szkolenia zapewniane im przez organizację oraz samą pracę w niej. AIESEC posiada działy takie jak np. Human Resources, Księgowość, Public Relations czy Kontakty Zewnętrzne, a studenci pracujący w nich nabywają tak potrzebnej na obecnym rynku pracy praktyki. Doświadczenia z ubiegłych lat jasno pokazują, iż pracodawcy niezwykle chętnie zatrudniają absolwentów mających za sobą tego typu działalność.

Już wkrótce rozpoczyna się nowa rekrutacja, zarówno na praktyki jak i dla chętnych do pracy w AIESEC. Może warto skorzystać z tej oferty i spróbować czegoś innego niż bycie szarym studentem?

GAZETA

UNIWERSYTECKA

Wydaje Uniwersytet Rzeszowski za zgodą Rektora. Autorzy tekstów i współpracownicy nie otrzymują honorariów za publikację.

Zastrzegamy sobie prawo skracania, adiacji tekstów i zmiany tytułów. Nie odpowiadamy za treść reklam.

Wszelkie prawa zastrzeżone.

Adres Redakcji: 35-959 Rzeszów

al. T. Rejtana 16c, tel 872 10 26

e-mail: info@univ.rzeszow.pl

Redakcja: inż. LUDWIK BOROWIEC

mgr EWA KRZYŻANOWSKA

mgr KRYSTYNA STRYCHARZ

WIOLETTA WRONA

Skład, łamanie i oprac. graficzne: WOJCIECH PĄCZEK

Foto: ELŻBIETA MIĘDLAR-WÓJCIKIEWICZ,

EWA KRZYŻANOWSKA, WIOLETTA WRONA,

Druk: Drukarnia Uniwersytetu Rzeszowskiego

al. Rejtana 16b, tel. (0-17) 872 12 75

ISSN 1642-6797

Numer zamknięto 24 lutego 2005 r.

Oddano do druku 24 lutego 2005 r.

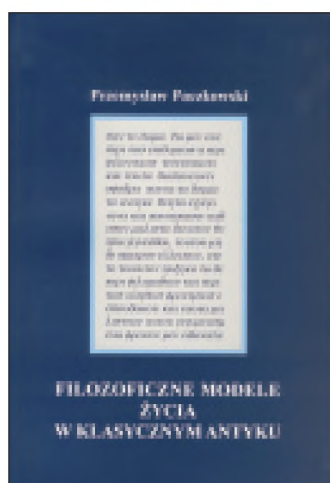
Jubileusz prof. UR dra hab. Witolda Kurka (13 stycznia 2005 r.)



WYDAWNICTWO UNIwersYTETU RZESZOWskiego

ul. M. Ćwiklińskiej 2, 35-601 Rzeszów, skr. poczt. 155, tel. (017) 872 16 95, faks (017) 857 52 75

e-mail: wydaw@univ.rzeszow.pl, www.univ.rzeszow.pl



NOWOŚCI WYDAWNICZE

NASZE KSIĄŻKI MOŻNA NABYĆ w Rzeszowie w siedzibie Wydawnictwa, w Księgarni Akademickiej LIBRA, ul. Cegielińska 12, ul. Jagiellońska 14, w księgarniach DOMU KSIĄŻKI przy ul. Kościuszki 3, Hetmańskiej 23 i Gałęzowskiego 6 i w punktach sprzedaży na wydziałach oraz w wybranych księgarniach na terenie całego kraju. Z pełną ofertą wydawniczą i adresami księgarń, z którymi współpracujemy, można zapoznać się w Internecie oraz w **Katalogu Wydawnictwa UR**, który zainteresowanym odbiorcom wysyłamy na życzenie bezpłatnie. Przyjmujemy zamówienia wysłane listem, faksem, pocztą elektroniczną i przez Internet. Prowadzimy sprzedaż wysyłkową. Przy większych zamówieniach udzielamy rabatów. W roku 2004 wydaliśmy 74 tytuły w objętości 1057 arkuszy wydawniczych. Niektóre nowości wydawnicze prezentujemy na tej stronie GU.

